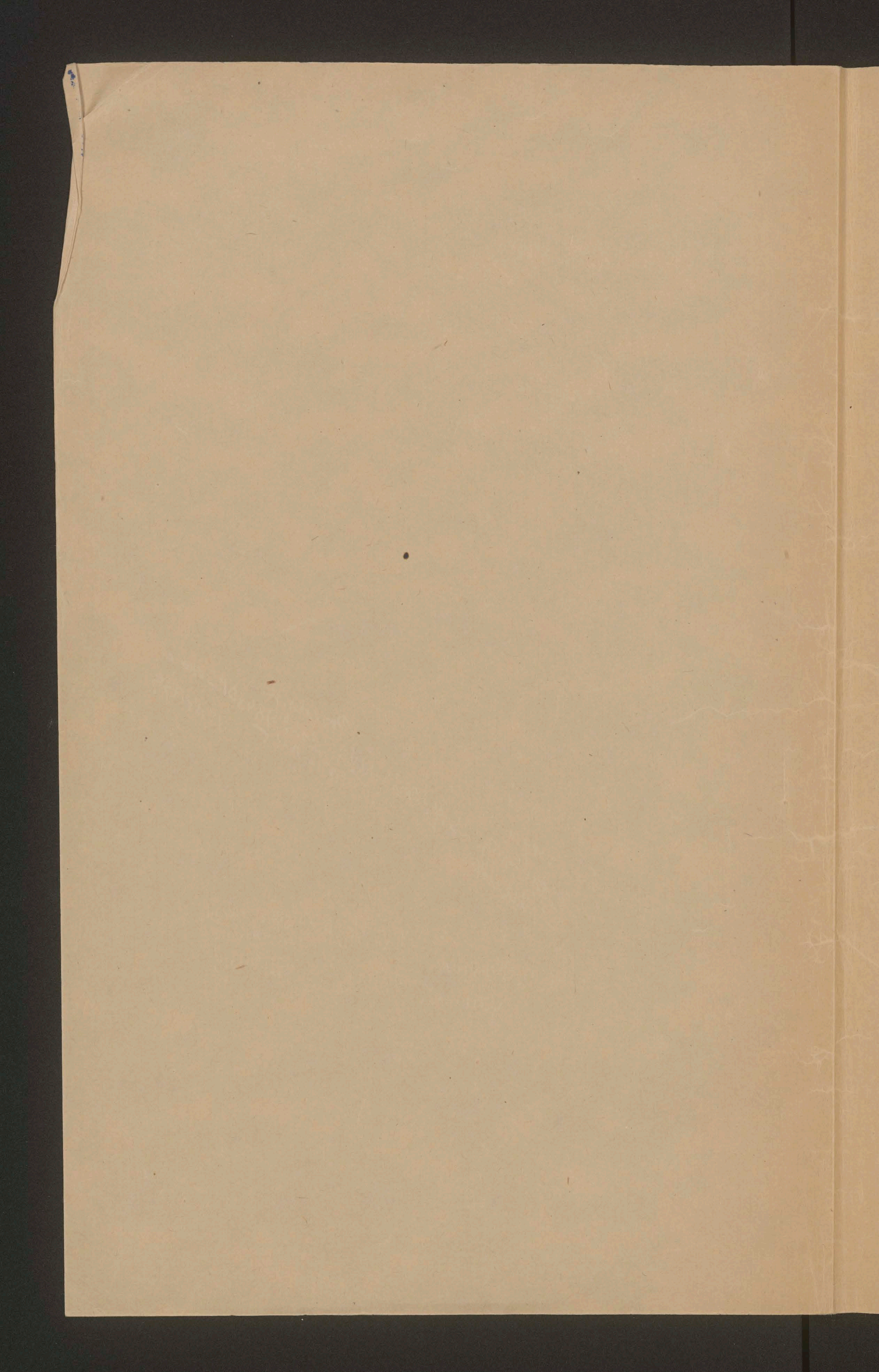
7917
IV.

Tow. Wzaj. Nauk. Pomocy



Zygmunt Matejko: Despotyzm k. 3-6

Władysław Łuszczkiewicz: Rzut oka na historyę malarstwa polskiego i o potrzebie tegoż malarstwa k. 21-23

? O potrzebie uczenia się dziejów ojczystych k. 25-26

Franciszek Matejko: Rozprawa: Prawda – Ciemnota – Fałsz. k. 27-30.

Franciszek Matejko: Rozwój naturalny postępu w dziejach ludzkości k. 41-50.

zef Kliś

Laureaci ministra spraw zagranicznych/5/

PO ANDACH - MOUNT EVEREST

Po Cordillera Raura spenetrowaliśmy Cordillera Chacua,
ało znane pasmo w peruwiańskich Andach, gdzie rzadko do-
erały wyprawy wysokogórskie. I choć "pięciotysięczniki"
Cordillera Chacua ustępowały malowniczością "sześcioty-
ęcznikom" z Cordillera Raura, to dzięki surowości pejza-
i prostopadłym ścianom górskim wzbudzały zainteresowa-
e najwybitniejszych andynistów, Ich największy szczyt -
hacua Grande /5350 m npm/ zdobyli w imponującym stylu dwaj
lamowie - Zyzak i Bilczewski, demonstrując wspaniałą for-
.

Pamięci pana Kopernika

Nro 3

Grono Matematyczne

Posiedzenie pierwsze
d. 14 Sierpnia 1848 r.
Przewodniczący Janicki.

Zaczęto posiedzenie od obioru sekretarza w osobie Hubego Jana
poczem przewodniczący wniósł potrzebę założe-
nia szkółki dla rzemieślników celem oświe-
cenia tejże klassy rzemieślniczej i ściślejszego
połączenia się z nią młodzieży Akademickiej;
gdy ta potrzeba jednomyślnie za konieczną uzna-
ną została, następujący podali się na nauczy-
cieli do tejże szkółki

Do Fizyki: Janicki Ignacy

Do Rachunkowości
i Rysunków: { Gierlkowski Seweryn
Rozański Lubin
Sztraus Józef
Chrzciński, Seweryn Marliński,
Hube Jan i Wiktor — Gebauer Alexander

Do Historyi Polskiej Franciszek Matejko.

Następnie przewodniczący wniósł potrzebę utrzymy-
wania pisma dla rzemieślników i niższej oświeconej
klassy rzemieślniczej, na co lubo wszyscy się zgodzili
i zobowiązali się wspierać to pismo artykułami
według możności każdego pisanemi, jednakowoż
postanowiono poddać pierw ten projekt pod uwa-
gę Zgromadzenia Ogólnego, szczególniej co do mia-
nowania członków mających kierować redakcyą
tegoż pisma. —
Co do przewodniczącego zgodzono się aby dwaj człon-
kowie delegowani od grona Matematycznego do
Rady głównej sprawowali kolejno ten urząd zmie-
niając się co miesiąc, przyczem Obywatel Janicki
został mianowany przewodniczącym na pierwszy miesiąc.
Ponieważ wiele znajduje się u nas młodzieży z Kró-
lestwa Polskiego potrzebującej pomocy tak umy-
słowej jako też i materyalnej, uchwalono iż co do
pomocy umysłowej ~~takiej~~ młodzież Akademicka
gotową jest takową im według wszelkiej możności udzielić
i do swego stowarzyszenia wprowadzić, co zaś do
pomocy materyalnej ta nie należy wyłącznie do

młodzieży

Akademickiéj ale do wszystkich obywateli, przeto
jeśli który z Akademików zna jakowąś osobę
należącą do pierwszéj kategoryi, ma ją na posie-
dzeniu przedstawić.—
Nareszcie była mowa o czytelni Akademickiéj
w któréj by były utrzymywane różne pisma poli-
tyczne, i do któréj należący tylko do stowarzyszenia
młodzieży Akademickiéj lub im znane osoby
wstęp by miały. Uradzono aby na utrzymanie
téj czytelni osobna składka była zebrana
i aby obok niéj znajdował się pewien rodzaj re-
stauracyi, gdzieby jednakowoż wszelkie gry były
zakazane. Gdy jednak urządzenie podobnéj czytelni
nie zależy od pojedynczego tylko grona, postanowiono
poddać ten projekt pod uwagę Zgromadzenia
Ogólnego które się równie musi wynalezieniem
lokalu ~~[illegible]~~ zatrudnić.—
Wypracowanie mowy, być zadaniem na następném
posiedzeniu ma za treść cel stowarzy-
szenia młodzieży Akademickiéj i środki naj-
skuteczniejsze do osiągnięcia tegoż.—
Na tem zakończono posiedzenie pierwsze

Sekretarz

Jan Hube

Grono Matematyczne

Posiedzenie Drugie
d. 17 Sierpnia 1848 r.

Przewodniczący Janicki

Zaczęto posiedzenie od odczytania wypraw o celu stowarzyszenia się młodzieży Akademickiej i środkach do osięgnięcia tegoż. Następujący studenci wypracowali i odczytali ~~przy~~ takowe:

Karliński
Marcinowski Antoni
Kosicki ~~[illegible]~~ Władysław
Matejko Franciszek
Matejko Zygmunt
Młocki Włodzimierz

Marcinowski, Kosicki, Matejko Franciszek i Matejko Zygmunt złożyli swe wyprawy na moje ręce celem oddania ich Sekretarzowi Rady głównej i wybrania z nich najlepszych do odczytania na Zgromadzeniu Ogólnem — Karliński i Młocki Włodzimierz zatrzymali swoje.—

Ponieważ za przybyciem nowego Gubernatora Uniwersytet ma być reorganizowany, przewodniczący wniósł aby młodzież przedstawiła temuż Gubernatorowi także swoje życzenia, jednakowoż nie oddzielnie ale razem z profesorami i władzą Uniwersytecką.— W tym celu odczytał przewodniczący notę ułożoną przez siebie która ma być podana do Rektora Uniwersytetu, w której zawiadamia go najprzód o istniejącem stowarzyszeniu młodzieży Akademickiej a następnie uprasza go ~~o~~ ~~przedstawienie Gubernatorowi życzeń młodzieży Akademickiej które do 3 punktów odnoszą~~:

1) Ustanowienia czytelni dla tejże młodzieży obok biblioteki, w której pisma periodyczne należące do biblioteki byłyby pod odpowiedzialnością studentów wybranych z młodzieży.—

2) ~~pozwolenia na zakładanie [illegible] dla rzemieślników [illegible] jako na publiczne~~ O pozwolenie aby lekcye dla ~~[illegible]~~ rzemieślników w salach Akademickich się odbywały i ułatwienia przystępu do gabinetów.—

3) Udział uczniów Uniwersytetu wraz z Profesorami w organizacyi tegoż Uniwersytetu. ~~Nota~~

Nota powyższa zadowoliwszy całe grono wybrano jednomyślnie Franciszka Matejko do przedstawienia tejże noty Rektorowi od grona Matematycznego; każde bowiem grono jednego członka ma mianować. Czytelnia wzmiankowana w pierwszym punkcie ma istnieć tymczasowo [illegible] [illegible], oddzielna [illegible] zostanie.—

Następnie Gierszkowski uwiadomił ażeby młodzież zastano-
wiła się nad wyborem naczelnika mającej się formować
gwardyi narodowej, a który to człowiek obok charakteru
powszechnie znanego i czynami doświadczonego, oprócz
energii także sztuki wojskowej nieco posiadać powinien.
Obowiązkiem przeto każdego członka jest badać w tym
względzie opinię publiczną; ~~[illegible]~~ młodzież ~~jest~~ zaś
~~gdy~~ której się zgodzi na pewną osobę wszelkiemi środkami
wybór tejże popierać powinna. Ponieważ jest to przed-
miot naglący, postanowiono się ostatecznie rozstrzygnąć na
następującem posiedzeniu, albo na posiedzeniu Ogólnem.
Na tem zakończono posiedzenie drugie

Sekretarz

Jan Hube

4.a

Ner 6. **Despotyzm.**

~~Zygmunt Matejko~~

Dawno już — dawno jak piekło zstąpiło na ziemię. Zasta-
piło i rozciągło swe panowanie na wszelkich kran-
cach ziemi. Okropne to piekło, straszliwsze od tego któ-
rem nas w dzieciństwie ludzie biedni — ślepi straszą, bo
tam piekło cielesne, a to piekło moralne i cielesne. Bo-
że mój! Boże — to okropna rzecz... to nie do uwierzenia, ty-
le ludzi... a wszystko ślepe, czy to władcy piekła nie mogą?...
Zdaje się, że ta larwa piekielna nie do wstrzymania, że
wszystko zatłumi, pochłonie, wszystko zagarnie — a ze-
tem cały świat zniweczemnieje — ztrupieje. Lecz cóż to za
siła moralna, ten duch — który acz mały pozornie,
bo w jednem jestestwie, lecz mimo tego nie da się o[illegible]
obrócić w niwecz, jest dumnym, śmiało stawi czoło, rzu-
ca się przeciw piekłu, walczy.... choć widzi że próżne
jego wysilenia.... on ostatków sił dobywa i plwa
na tyrana, ciemiężcę ducha, plwa na jego podłych słu-
żalców — siepaczy, podłe tyrana bydło, umyka się i na
koniec korona — lecz korona dumnie, po przeświadczeniu,
iż spełnił swe powołanie, nie straszą go męki na któ-
re się wysadzają jego tyrany, iżby go zniweczemnić, skło-
nić do podłego jarzma, a potem go użyć i [illegible], nastąp-
nie zrobić swym [illegible]. Lecz próżno — bo korona
lecz jak na ducha wolnego przystoi, korona jak Isto-
ta która pojęła swój cel, swe przeznaczenie, on po-
jął iż jest Bogiem — człowiekiem, męki i groźby go nie
straszą, bo duch w nim ma górę nad całym jego [illegible]-
ni i [illegible]. Na sam odgłos takiego ducha, wład-
cy piekła radzą, przeklną, choć to takie ich siły!...
choć cały świat trzymają w poddaństwie, ślepocie!...
Za jednem skinieniem spadają głowy wolnych o sil-
nym duchu, a jednak tyrany drżą, skupiają się
do siebie i piekielne swe panowanie przypominają

ludom obrzydłym dekretem śmierci. A ludy?... jedni
patrzą z zdumieniem okiem, inni ścielą się do stóp jego
wykonywają ślepo jego piekielne rozkazy, a inni znów
zniechęceni, zpodleni, śmiało za złoto poświęcają ty-
siące swych braci, z wewnętrznem zadowoleniem udzie-
lają rady swym władcom, żeby ten lud — lud nieświa-
domy niczego, którego władca piekielny ugiął i zapro-
wadził na drogę ciemności, zniechęcenia i nieświa-
domości siebie samego, żeby ten lud do reszty, na do-
bitkę schylić do podłości, słowem... zrobić z niego by-
dło.. O daleko!... daleko zalały tyrany świat ten lawą
piekielną, zatruły go jadem przeklętym. Lecz Opa-
trzność nie skąpa w swych darach, chciała żeby lu-
dzie byli szczęśliwi, żyli jak bracia, żeby szczęście je-
dnego było szczęściem drugich, a potem dała swym
stworzeniom wolnego ducha, ducha dążącego do wszystkiego
co jest szlachetnem, pięknem, dążącego do cnoty, ducha
któryby był człowiekowi światłem przyświecającem w
ciemnościach nocy, dała mu wewnętrzną siłę, przekona-
nie o sobie samym, coś boskiego, słowem... zrobiła go
bożym człowiekiem.
I żyli ludzie tak, że byli szczęśliwi, smucili się razem
i radowali razem, jak aniołowie. Duch zły, potajemny
nienawiści, tknął wszystkiemi, rozpoczął walkę z do-
brym, i tryumfował, miłość ustała — wolność, światło
przepadło gdzieś, nie zostawiwszy i śladu po sobie, a ich miej-
sce zastąpiły nienawiść, żądza wywyższenia, niewola, i śle-
pota, słowem tyraństwo i ciemnota były chaosem świa-
ta nowego.
Co się to stało?... Dawniej tak, tak-tak szczęśliwie żyli
ludzie, a teraz — jęki i narzekania szerzą się do koła.

Gdzie spojrzysz — zgliszcza, popioły a na nich nieszczęśli-
we istoty — wzgardzone od świata — wiodą życie pełne
nędzy i udręczenia, wzgarda wszędzie je ściga, zrówna-
ni z bydlęciem — łzy... to ich towarzysz nieodłączny,
jedyny ich przyjaciel który ich nieopuścił, pozostał im
wiernym. Wszędzie ciemność, ponura cisza, przerywana
niekiedy jękiem ofiar poświęcających się za cierpią-
cych swych braci, pragnących lepszego losu, czujących
swe unikczemnienie, upodlenie — Chcesz poznać łzy i nędzę
idź do ludu, bo śpiew nawet który z serca płynie,
tchnie samym smutkiem, boleścią, chcesz widzieć nędzę
i serce niesplamione idź do ludu... A lud ten biedny
wie — że niewinnie cierpi a znosi — znosi bo już na duchu
upadł, a tyran przygotował szubienicę, tortury i wysila
się na wynalezienie innego okropniejszego, bardziej trzyma-
jącego lud na wodzy, środka. A jednak próżno, on tak
silny!... a robak gryzie jego wnętrzności, choć to tak
już słaby robak ale on czuje... że to duch nieugięty
duch wolny, szlachetny, duch pałający miłością bliźnie-
go, duch gotowy na cierpienia. Takim się ukazał
duch Chrystusa, duch wzrosły wśród innych duchów
słabych i ciemnych, znikczemniałych a poczęści podłych.
Ale duch wolności, miłości, to co innego, niż duch pod-
daństwa i nienawiści. Powstał ten duch, ozwał się,
echo mu odpowiedziało, ale echo słabe.... bo tyran
tu i tam!.. miał siepaczy czyhających, żeby się wraz
z swym szlachetnym władcą krwią napoić mogli.
Rozszedł się głos po ziemi judzkiej!.. lud poczuł swe
jarzmo, uczuł jego ciężar, lecz nie miał siły go
zrzucić.... Chrystus skończył na krzyżu, jako mę-
czennik, ale duch jego bratni, duch wolności, miłości

załkotał w piersi człowieka słabego, jęczącego, wolnego
pierwej cierpieć niż raz powstać.... przemóc piekło
lub sto razy pocierpieć — i skończyć. Lecz tyran zy-
skał i to zły ten duch, który by wkrótce grób mu
wykopał, mowę pochlebstwa, podstępny, rozwinął całą
siłę swej podłości, skorzystał z ciemnoty ludu, aż dob-
rego, zasłonił mu oczy, omamił, ukrył przed nim praw-
dy słowa Chrystusa, zniweczył, pozbawił bóstwa
powiązał w nim ducha, zrobił z niego bydlę. A lud
biedny, uciśniony, utrudzony — pełnił co mu kazano, bo
sądził że go do tego Bóg stworzył, że mu Bóg przezna-
czył pana!! któremu ma być posłusznym, iż go
Bóg stworzył do znoszenia ucisku... Pokazał mu
tyran i jego sługi świat inny, gdzieś tam daleko-
wysoko, gdzie będzie szczęśliwy, wolny od wszelkich
trudów, on uwierzył, pocieszył się nadzieją, i to było dla
niego osłodą.
Żyli ludzie, ale żyli jak istoty zbestwione, jak
Anioły, wiara w Chrystusa była ich wiarą, zwali się
Chrześcijanami, ale ta wiara zasadzała się na niena-
wiści bliźniego i przemocy. Jedni trwonili dostatki wy-
darte swym bliźnim, który od nich potem zapraco-
wane, upajając się samą rozkoszą, nieszczęście i nędza by-
ła widokiem drugich, służących tamtym za środek
do uprzyjemnienia życia. —— I pusto było na świecie,
świat skrzepiał — zanurzył się w barbarzyństwie i zbrodni
piekło dokonało swego dzieła! Siła zwalczała siłę
los stanowił, mocniejszy tłoczył uniżonego, rozlały się
namiętności, uczucie ludzkości wygasło, wszędzie [illegible]
krew była napojem tyranów — a lud?... lud wzgardą

ny patrzał tkim obumarłem, w odrętwieniu przery-
wanem chyba najazdem pana — despoty. On cierpiał...
wszystko znosił, jakby nie czuły i zaledwie gdzie-
niegdzie ostra musierza jakiego poddanego dosięgła ty-
rana.... ale to rzadko. Świat częściej jęczał, częściej
spał i rozkoszował i zwał się prawowiernym a boki
ich błogosławił i zwał dziećmi Chrystusa. Nagle
cisza przerwana została, duch wolny, acz mierny
pierwszy zaczął badać, poznał i uważał prawdy słów Chry-
stusa i wzbudził świat z tego błędnego uśpienia.
Ocknął się świat stary, zgraja tyranów zadrżała, ale
nie z oburzenia, lecz — z trwogi i przerażenia niepo-
myślawszy nawet, iżby Prawda tak zatarta najprzód
i przytłumiona, miała znów swych zwolenników.
Powstała walka prawdy z fałszem — fałsz utrzy-
mywał trony, fałsz tuczył namiętności, fałsz trzy-
mał ludzi w poddaństwie i nieświadomości prawdy.
Silna to była walka, bo wiele przyjęło — poznało istotną
godność, ocknęło się z oburzenia, ale fałsz w tworze-
ny wziął górę nad prawdą — piekło nad rajem!....
Powróciła wszędzie ciemność, ponura cisza, przerywana
tylko niekiedy jękiem ofiar poświęcających się za
cierpiących swych braci, pragnących lepszego losu, zna-
jących swe zniknowanie i upodlenie. A tyrany
mieczem, szubienicą i brzękiem kajdan przypomina-
ją cierpiącym swą władzę daną im od Boga!...
Lecz Prawda odwieczna rozgłaszała się skrycie śród
czyhających siepaczy, i rosła po wszelkiej ziemi
władców piekła. Tu czart się wysila na wszystko
ziemi całą swą nienawiść i wściekłość, drżący, na

pawa się ~~krwią~~ miłośników Prawdy i wolności krwią Chrystusa, zdaje mu się że już, już — pochłonęło swobodne łono wszystkie Ofiary poświęcenia, że już wyssał wszystkie środki mogące zasilać wzgardzone od siebie Istoty, atoli z rozpaczą za każdą razą spostrzega że jeszcze nie koniec... .

Poznał się lud, ocknął, a wśród starca zgrzybiałego powstał młodzieńcem pełnym siły, podarł więzy, i roztrzęsł niemi, w których od wieków gnił i jęczał. Poczuł swą godność, wzgardził litością i wołał głosem rozpaczy i zemsty:

„Śmierć wam tyrany!”

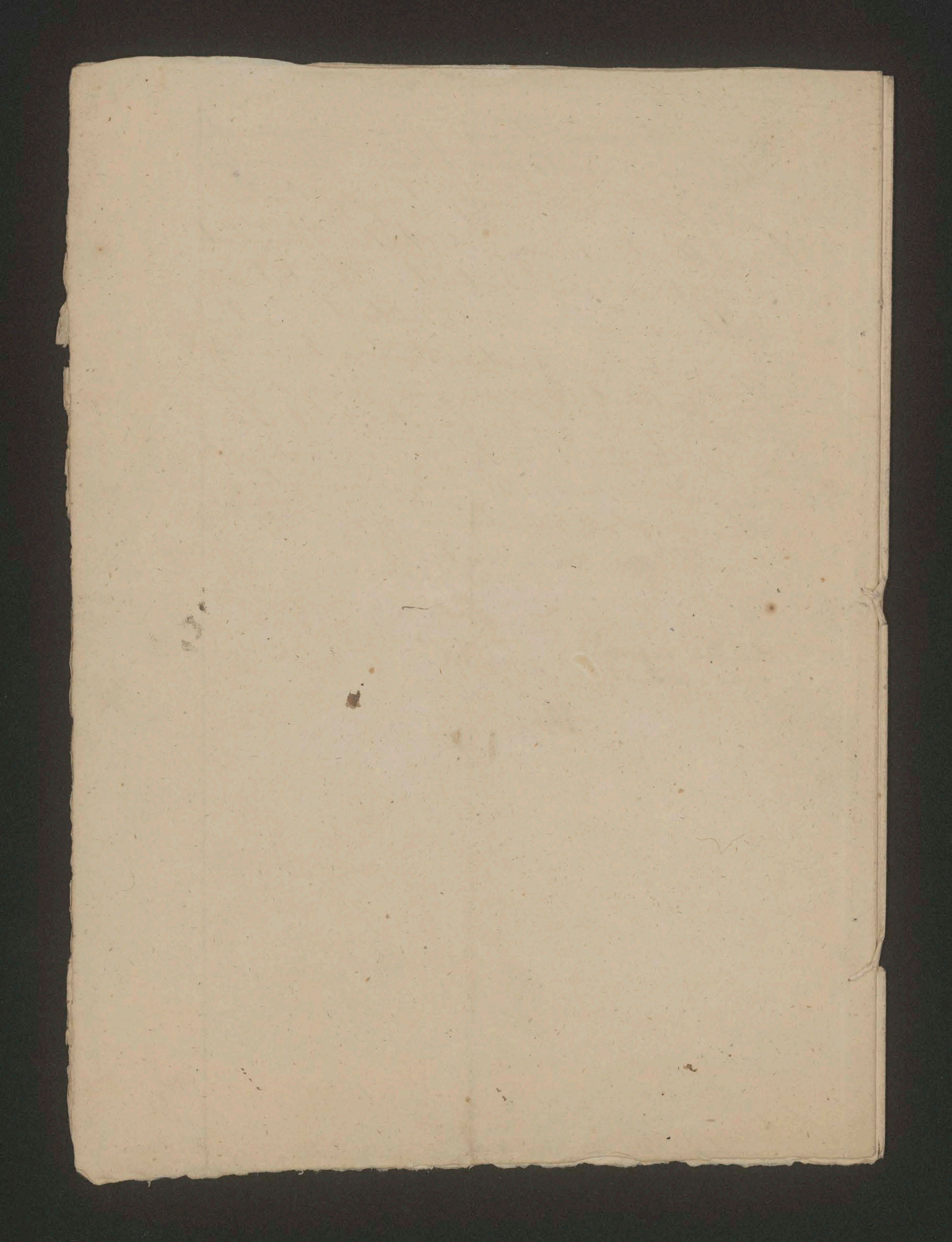
Biedna i nieszczęśliwa Polsko! Tyś obrazem męki Chrystusa! Tyś narodem wybranym od Boga, Tyś czystą, byłaś szczęśliwą — a mimo fałszu jaki się wszędzie wkorzenił, byłaś szlachetną, litościwą, czułaś na nieszczęścia drugich. Upadłaś śród wyrodków zapamiętałych, nie pragnących szczęścia bliźnich, padłaś — i cierpiałaś! Tak, tak — cierpiałaś długo... bo wielkać Podły wróg cię zdradził — ukrzyżował i wyszydził cię skonałaś ale nie skonałaś... Jęczałaś a tyrani szarpali twe niewinne łono i pluli na Ciebie jako niegdyś na Chrystusa. Z rozpaczą wysiliłaś się, zerwałaś na chwilę więzy, i wzgardziłaś wrogiem. Tyś wyciągnęła rękę do ludów obcych, które pierwej zbawiałaś a one się na Ciebie patrzały jak wyzute z uczucia ludzkości. Błagałaś

nim swe pokrwawione łono, z jękiem przypominałaś przeszłość, oczy wzniosłyś swe ramiona i ciężkie patrzałyś co się dzieje a niepomogły młodszej Siostrze.

Próżnoś błagała pomocy, echo tylko odpowiedziało na Twe jęki a wróg szatańsko chychotał: „Finis Poloniae." — Bóg się ulitował — rzekł: „dość" wycierpiała.... Chrystus zstąpił z Niebiosów w Twe łono, pokazał Ci prawdę, Tyś Go przyjęła, powstałaś wiarą jaką był Chrystus, i silnąś się stała. — Cześć Ci Polsko! cześć na wieki — tak długoś cierpiała, a nie upodliłaś się, nie umniejszyłaś.... powstaniesz czystą i nieskalaną, gdyż błędy twych dni, dawnoś się krwią zmyła.

Odczytano na posiedz. grona Matematyk. d. 17/8 848

[illegible signature]



N^{ro} 13.

Grono Matematyczne

Posiedzenie Trzecie

d. 21 Sierpnia 1848 r.

Prezydujący Janicki.

Zaczęto posiedzenie od przeczytania organizacyi dotychczasowej w której robiono uwagi szczególniej nad przyjmowaniem członków i artykułem o posiedzeniach — Szczególnie tyż uwagi z przyjmowaniem członków własnych poruczone Gebauerowi i Gawrońskiemu. — Następnie Ob. Kukulski który został przyjęty ogólną wolą na członka stowarzyszenia. —

W dalszym ciągu wniósł prezydujący aby Sekretarz z protokołem składał Radzie co piątek listę przyjętych i szczegóły posiedzenia i zaniedbań.

Gdy nas nagli do otwarcia szkoły dla Rzemieślników, zatem przewodniczący wniósł aby ci którzy się podjęli wykładu w tejże obrali z pomiędzy siebie jednego do wykładu ~~Trzej w piątek~~ każdego przedmiotu, ~~i aby także~~ i aby ci złożyli Radzie plan z wykładu i na tem posiedzenie zakończono. —

Za Sekretarza

Mordzki

Grono Matematyczne

Posiedzenie Czwarte

d. 24 Sierpnia 1848 r.—

Przyjęci na członków towarzystwa Grabowski i Wójcicki.—
Żurki odczytał rozprawę o celu stowarzyszenia się uczonych.—
Estreicher Karol odczytał projekt Organizacyi Towarzystwa uczonego [illegible] Wydział [illegible], nad którym dość uwagi czyniono. Odroczono dnia następnego na ustalenie członków Organizacyi do czego Wydział ma mianować delegowanych swoich + Wydziału Matematycznego mianowano Sowińskiego, Mielkiego i Hubego Jana.
Ponieważ Uniwersytet ma być organizowanym na zasadach statutu z 1818 r. wybrano Sowińskiego, Mielkiego, Grabowskiego, Chrzcińskiego i Hubego Jana do odczytania tegoż statutu i poczynienia nad nim uwag.
Zebawer odczytał uwagi które on i Zaunicki nad organizacyą towarzystwa poczynili.— Następnie większością głosów postanowiono iż dwaj członkowie delegowani do Rady głównej na trzy miesiące po upływie tegoż czasu mogą być znów potwierdzeni.—
Na tem zakończono posiedzenie.—

Sekretarz

Hube Jan

8

Nr. 15.

Protokół Igo Posiedzenia Walnego Stowarzyszenia naukowej wzajemnej pomocy

Działo się d. 19 Sierpnia 1848 r. na posiedzeniu walnem stowarzyszenia wzajemnej naukowej pomocy odbytem w Lectorium I Gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 6 po południu. –

Przewodniczący: Młocki Włodzimierz
Sekretarz: Karliński Franciszek

Zaczęto posiedzenie od przeczytania wyciągów z protokółu grona Matematycznego i Literackiego, tudzież protokołu czynności posiedzeń Rady; poczem przewodniczący Młocki i członkowie Stowarzyszenia Muczkowski, Estreicher Karol i Czernicki odczytali swe rozprawy o potrzebie i celu Stowarzyszenia. – Następnie Sekretarz odczytał mający się podać do Rektora Adres, który przez 44 członków podpisany poruczyło stowarzyszenie do oddania Rektorowi członkom Matejce Franciszkowi, Czernickiemu i Harajewiczowi. – Przedstawieni zostali na członków Stowarzyszenia: Kalinka Waleryan, Kalinka Kazimierz, Łepkowski Józef, Wolicki Bolesław. – Następnie za wnioskiem Przewodniczącego uchwaliło Stowarzyszenie ułożenie Adresu do Gubernatora i do wręczenia go temuż wybrano: Czernickiego, Chorubskiego, Estreichera Karola, Harajewicza, Janickiego Ignacego, Matejkę Franciszka, Młockiego, Muczkowskiego, Pelczarskiego i Szynalewskiego – i na tem posiedzenie zakończono. –

Kraków d. 19 Sierpnia 1848 r.

Przewodniczący

Młocki

Sekretarz

F. Karliński

Posiedzenie IIie Walne

Stowarzyszenia wzajemnéj naukowéj pomocy. –

Działo się d. 26 Sierpnia 1848 r. na posiedzeniu walném Stowarzyszenia wzajemnéj naukowéj pomocy odbytém w Lectorium Anatomicum Gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 6 po południu

Przewodniczący: Morki

Sekretarz: Karliński

Zaczęto posiedzenie od przeczytania protokółu posiedzeń i Statutu wewnętrznego Wydziału Literacko-historycznego – poczém Przewodniczący wezwał do porządku i członek komissyi do wypracowania Statutu T. W. N. P. kolega Kalinka Kazimierz odczytał w 28u §§ch objęty Statut towarzystwa wzajemnéj naukowéj pomocy który zgromadzenie przyjęło i termin posiedzeń wyborczych oznaczyło na d. 27 Sierpnia o godz. 9 rano. – Stosownie do Odezwy Rady T. W. N. P. ad N°1 D.T. kolega Kalinka Waleryan odczytał wypracowaną przez siebie odezwę do Młodzieży Polskiéj – po czém zapytał czy kto nie ma jakiego zarzutu przeciw jéj duchowi, a gdy żadnego nie było zapytał czy przeciw jéj redakcyi i w tym celu czytał pojedyncze peryody nad któremi dość długie prowadzono dyskussye, tę odezwę w imieniu Młodzieży Uniwersytetu w T. W. N. P. połączonéj poruczono podpisać i ogłosić nowemu Prezesowi i Sekretarzowi Towarzystwa. Na to wystąpił kol. Chorubski Józef i oświadczył, że ta odezwa jako nie w duchu naukowym i przez jednego tylko z pomiędzy trzech wypracowana miejsca mieć nie może zdanie to popierał Łuszczkiewicz Władysław i inni jednakże większością odrzucone zostało i na tém posiedzenie zakończono. –

Kraków d. 26 Sierpnia 1848 r.

Przewodniczący

Sekretarz

A Karliński

N^ro^ 16.

9

Zdanie Sprawy Czynności Członków Stowarzyszenia Wydziału Lekarskiego

Od dnia 18 Sierpnia aż do 26 Sierpnia 1848 r.

Odbyło się 5 Posiedzeń przygotowawczych pod prezydencyą Leona Michalskiego.—
Na pierwszych dwóch posiedzeniach pracowano nad ułożeniem planu reorganizacyi wydziału lekarskiego, gdy dowiedziano się atoli że proffesorowie zajmują się wygotowaniem zmian w Uniwersytecie i że mają w tem celu wyjechać do Wiednia porozumiano się w tem względzie za pomocą wybranej delegacyi z Dziekanem wydziału — Dziekan polecił członkom ażeby się ciągle porozumiewali z nim względem dalszego prowadzenia reorganizacyi i zapewnił delegowanych że żądania ich, będą wypełnione o ile tylko będzie można i że wyjazd do Wiednia odwleczonym został.—
Następnie plan Reorganizacyi wypracowany przez Ob. Józefa Pelczarskiego został odczytanym a stowarzyszeni wyznaczyli Kommissyą z obywateli Chorubskiego, Pelczarskiego, Harajewicza i Estrajchera do ~~[illegible]~~ z Oddziału Lekarskiego a z Oddziału farmacyi Ob. Strońskiego i Aurzyca.— do rozwinięcia planu Pelczarskiego.—
Na 4 posiedzeniu polecono członkom wstępującym do rady głównej aby zrobili kroki względem legiu akademickiej aby była najliczniejsza i aby wyznaczyć miejsce do spisu i obmyślić sposób wcielenia młodzieży rzemieślniczej do Legiu Akademickiej.
Dalej Obmyślano nad sposobami zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń — Przedsięwzięto tłomaczenie dzieł.—
Na 5 posiedzeniu ~~odbyto się~~ odczytano nowy statut przez wydział prawny ułożony i do następnego dnia przyjęcie tegoż odłożono. — Nakoniec statut z pewnemi zmianami przyjąć postanowiono.—

Kraków dn. 26 Sierpnia 1848 r.

Władysław Aurzyc

N^ro 18.

Statut Towarzystwa Wzajemnej Naukowej Pomocy.

§1. Dla wzajemnej naukowej pomocy, chcących się kształcić, Młodzież zawiązuje Towarzystwo W. N. P.

§2. Towarzystwo W. N. P. dzieli się na Wydziały stosownie do przedmiotu który obierają – Wydziałów jest 5: Wydział Prawny – Lekarski – Literacko historyczny – Matematyczny i Teologiczny.

§3. Do zawiązania się Wydziału potrzebna jest ilość 5.iu członków, w takim razie każdy Wydział ~~prowizorycznie~~ tymczasowo ~~ukonstytuowany~~ urządzony. Gdy już 10iu członków w skład Wydziału wchodzi, Wydział ustala się ~~prowizoryczne~~ tymczasowe biuro mienia i attrybucye swoje względem całego Towarzystwa wypełnia.

§4. Biuro Wydziału składa się z Prezydującego, Viceprezydującego i Sekretarza.

§5. Urzędowanie biura w każdym Wydziale jest trzechmiesięczne, mianowanego prostą większością głosów. Prezydujący i Wiceprezydujący zmieniają się na wzajem w urzędzie swoim, co 6 tygodni, wszelako biuro w ciągu urzędowania zmienionem być może w całości lub pojedynczo większością 2/3 głosów.

§6. Biuro każdego Wydziału składa miesięcznie ogólny rapport Radzie Głównej z swych czynności.

S.J.

§7. Przyjmowanie i rugowanie członków odbywa się według §25-26.

§8. Kassyerem Wydziału jest Sekretarz z kontrolą Przewodniczącego, wybrany na czas urzędowania, bióra- ściągane przez niego od członków podatki mają być natychmiast złożone kassyerowi Głównemu.

§9. Koszta jakie ponosi Wydział zaspokajone są z funduszów ogólnych z kontrolą Rady Głównej.

§10. Każdemu Wydziałowi zostawiona jest wolność urządzenia się według własnej potrzeby, wszakże na zasadach Statutu Towarzystwa. Przedmiotem Wydziałów będzie nie tylko obrabianie kwestyj im właściwych, ale nadto mających związek z całym Towarzystwem, tudzież z okolicznościami bieżącemi. Pracę członka Wydział uznaje za zdolną do zajęcia całego Towarzystwa. Wydział przedstawia ją Radzie Głównej, która potwierdza przyjęcie Wydziału, a w razie przeciwnym, czyni uwagi Wydziałowi, który obowiązany jest ostateczną wydać ~~decyzyę~~ orzeczenie. Autor winien pracę swą na walnem zgromadzeniu sam odczytać. Prace członków składają się w Archiwum Towarzystwa W. N. P.

§11. Czynności Wydziałów zespala Rada Główna. Obowiązkiem Jej także jest kierowanie Zgromadzeniami walnemi Towarzystwa, występowanie na zewnątrz tegoż, czuwanie nad godnością Towarzystwa.

§12. Rada Główna składa się z Prezesów i Viceprezesów Wydziałów już utworzonych.

§13. Prezes Rady i Sekretarz wybierani są przez Radę na czas przez Nią wyznaczony; atoli Sekretarz wybierany będzie z Jej członków.

§14. Rada Główna urzęduje trzy miesiące.

§15. Rada przed wyjściem z urzędowania swego winna

jest na dni 15 złożyć ~~rapport~~ sprawozdanie ogólny z czynności swoich przed Towarzystwem – na ostatniém zaś posiedzeniu Zgromadzenia walnego składa ogólny rys czynności Towarzystwa –

§16. Po złożeniu sprawozdania przez Radę Główną i po oznaczeniu przez Nię terminu posiedzeń nadzwyczajnych wyborowych pojedynczych Wydziałów, Wydziały na tychże posiedzeniach przystępują do obioru na następne trzy miesiące biór swoich większością głosów – następnie członków Rady Głównej odnośnie do § 12.

§17. Rada Główna występuje na zewnątrz przez biór swoje jako biór całego Towarzystwa (wyjątkiem Prezes i Sekretarza T.W.N.P.)

§18. Posiedzenia walne Towarzystwa odbywają się w Soboty – Wydziały odbywają dwa razy na tydzień – Wydział historyczno-literacki w godzinach wolnych od innych posiedzeń. Na Wydział ten wstęp mają wszyscy członkowie innych Wydziałów z wolnością zabierania głosu, z zastosowaniem się jednak do wewnętrznych przepisów tegoż Wydziału –

§19. Posiedzenia walne odbywają się pod przewodnictwem Prezydującego którego wybiera z grona swego Rada nadto dodaje dwóch Vice-prezydujących i Sekretarza.

§20. Każdem z członków winien przy wchodzie pokazać bilet wnijścia – wolno mu jest z sobą przyprowadzić osoby nienależące do Towarzystwa, i za zachowanie się tychże jest odpowiedzialny.

§21. Posiedzenie walne Towarzystwa rozpoczęte będzie przez odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia następnie Prezes zagaja posiedzenie i rozpoczyna czynności – Wzywa członków do odczytania przygotowanych prac i wszystkim żądającym udziela głosu, prowadzi dyskusyję – wzywa do porządku, i na żądanie członków najmniej czterech na kwadrans zawiesza posiedzenie.

Stósownie

Stósownie do woli członków Towarzystwa zwołuje posie-dzenie.

§22. Na posiedzeniach walnych z Kandydatów pojedynczo przez Wydziały przedstawionych, wybranym będzie większością głosów Kassyer Towarzystwa.

§23. Każden członek winien jest opłacać podatek miesięczny najmniej 2 złp. Fundusze Towarzystwa obracane są na potrzeby jego — wydawanie pisma — i założenie biblioteki.

§24. Szafowanie funduszów powierzone jest Radzie, co jednak w sprawozdaniu winna wykazać.

§25. Przyjmowanie członków ma się odbywać w ten sposób: a) przez pojedyncze Wydziały — b) na przedstawienie członka, który winien jest dać Wydziałowi zapewnienie co do prawości Kandydata — moralnego postępowania i chęci stałego dążenia do celów T. — c) Wydział nad przyjęciem Kandydata dyskutuje i w razie odmownym, odwołanie się żadnego miejsca nie ma — o decyzji której Wydział za pośrednictwem Rady uwiadamia inne. — Kandydat nie-przyjęty przez jeden Wydział — nieprzyjęty jest przez T.

§26. W razie niestósownego postępowania członka Wydziału Prezes napomina go — Gdy zaś postępowanie członka jest niezgodne z zasadami Towarzystwa, jego celami lub czy-ni go niegodnym Towarzystwa, Wydział większością głosów wymazuje go z listy swojej i uwiadamia o tem Towarzystwo za pośrednictwem Rady Głównej.

§27. Towarzystwo oznacza stale dzień wyborów wszystkich urzędników Towarzystwa po przyjęciu niniejszego Statutu.

§28 dodatkowy. W razie koniecznej potrzeby Statut To-warzystwa przez Kommissyę oddzielną, wybraną z Wydziałów po 3 członków — przejrzanym będzie.

Kraków dnia 25 Sierpnia 1848 r.

Członkowie Kommissyi delegowani ze wszystkich Wydziałów Statut ten przyjmują.

Waleryan Kalinka — G. Czerwiński — Kazimierz Kalinka — Kazimierz Lederowicz
Józef Łepkowski — Samuel [illegible] — Streicher Karol — Włodzimierz Miłoski
Huber [illegible]

Statut Towarzystwa wzajemnej naukowej pomocy ..

§ 1. Dla wzajemnej ~~naukowej~~ pomocy, chcących się kształcić młodzieży zawiązuje się Towarzystwo wzajemnej N. P.

§ 2. Towarzystwo N. P. dzieli się na wydziały – stosownie do przedmiotu który obiera – mianowicie w liczbie pięciu: prawny, lekarski, matematyczny – literacko-historyczny i teologiczny.

§ 3. Wydziały stosownie do potrzeby rozdzielają się na poddziały, wszelako podział taki nie mnoży wydziałów.

§ 4. Do zawiązania się Wydziału, potrzebna jest ilość pięciu członków, w takowym razie wydział będzie prowizoryjnie ukonstytuowany. Gdy już dziesięciu członków w skład wydziału wchodzi, wydział ustala się – prowizoryjne biuro zmienia i attrybucye swoje względem całości towarzystwa wypełnia.

§ 5. Biuro wydziału składa się z prezydującego – wice-prezydującego i sekretarza. ~~Gdy liczba członków przenosi trzydzieści, wice prezydujący drugi wybrany będzie.~~

§ 6. Urzędowanie biura w każdym wydziale jest trzechmiesięczne, mianowanego większością 2/3 części głosów. Biuro składa miesięczny rapport Radzie Głównej czynności wydziału.

§ 7. Przyjmowanie członków i tychże rugowanie odbywa się według §§. 28 i nast.

§ 8. Kassyerem wydziału jest Sekretarz z kontrolą Prezydującego, wybrany na czas urzędowania biura.

§ 9. Koszta jakie wydział ponosi, zaspokojone są z funduszów ogólnych.

§ 10. Każdemu wydziałowi zostawiona jest wolność urządzenia się do własnych potrzeb, wszakże na zasadach statutu towarzystwa. Przedmiotem posiedzeń wydziałów będzie nie tylko obrabianie kwestyi im właściwych ale nadto mających związek z całym towarzystwem, studiów z okolicznościami bieżącemi.

§ 11. Pracę członka wydział osądza za zdolną do zajęcia całego Towarzystwa. Wydział przedstawia ją Radzie Głównej która potwierdza przyjęcie, w razie przeciwnym czynności wydziałów zespala Rada Główna – który obowiązany jest ... dyskusyą. Autor winien pracę swą sam odczytać!

Prace członków składane będą w archiwach.

§ 12. Rada Główna składa się z prezydujących wydziałów ~~i z wybranych po jednym z każdego wydziału.~~

§ 13. Prezes Rady Głównej i Sekretarz wybierani są przez Radę na czas przez Nią oznaczony, atoli Sekretarz wybieranym będzie z członków ~~nie prezydujących w wydziałach.~~

§ 14. Rada Główna ~~wybraną jest na~~ trzy miesiące.

§ 15. Obowiązkiem Rady jest także: kierowanie zgromadzeniami walnemi Towarzystwa – występowanie na zewnątrz tegoż i czuwanie nad ~~jego~~ godnością Towarzystwa

§ 16. Rada przed wyjściem z urzędowania swojego winna jest na dni 15. złożyć sprawozdanie z czynności swoich przed Towarzystwem, na ostatniém zaś posiedzeniu Tow: Walnego składa ~~pobieżny~~ wyborny rys, czynności Towarzystwa.

§. 17. Po złożeniu sprawozdania przez Radę Główną i po oznaczeniu przez nię terminu posiedzeń nadzwyczajnych wyborczych pojedynczych wydziałów, wydziały na tychże posiedzeniach przystępią do obioru, na następne trzy miesiące, Rady z biór swoich, następnie członków Rady Główney odnośnie do §. 12. wybranych większością 2/3 głosów.

§. 18. Rada Główna występuje na zewnątrz przez bióro swe jako bióro całego Towarzystwa. [w tytule Prezes i Sekretarz T. W. N. P.]

§. 19. Posiedzenia Całego Towarzystwa Walnego odbywają się w Soboty za poprzedniem uwiadomieniem — wydziały odbywają dwa razy w tydzień — wydział literacko-historyczny odbywa w godzinach wolnych od innych posiedzeń. Na wydział ten wstęp mają członkowie innych wydziałów, z wolnością zabierania głosu.

§. 20. Posiedzenia Walne odbywają się pod przewodnictwem Prezydującego wybranego przez Radę z swego grona. — Nadto Rada z grona swego dodaje dwóch wice-przydających i sekretarza.

§. 21. Każden z członków winien okazać przy wchodzie bilet — wolno mu jest wprowadzić z sobą i nie członków lub też takowym udzielić ograniczoną ilość biletów — Za zachowanie się gości nie członków, wprowadzający jest odpowiedzialny.

§. 22. ~~Bilety wstępne na zgromadzenia Walne udziela również bióro Rady~~

§. 23. Posiedzenie Walne Towarzystwa rozpoczętem będzie przez odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia — następnie Prezes zagaja Posiedzenie i rozpoczyna czynności — Wzywa członków do odczytania przygotowanych prac i wszystkim żądającym udziela głosy — prowadzi dyskussyę — wzywa do porządku i na żądanie członków najwięcej na kwadrans zawiesza posiedzenie — Stosownie do woli członków Towarzystwa zamyka posiedzenie.

§. 24. Na posiedzeniach Walnych Towarzystwa, z kandydatów pojedynczo przez wydziały przedstawionych, wybranym będzie większością 2/3 ważnych głosów Kassyer Towarzystwa.

§. 25. Członek opłacać winien podatek miesięczny najmniej 2 złp. Fundusze Towarzystwa obracane są na potrzeby jego, wydawane pisma i założenie czytelni, biblioteki.

§. 26. Szafowanie funduszów powierzone jest Radzie Główney co jednak w sprawozdaniu winna wykazać.

§. 27. Przyjmowanie członków ma się w następny odbywać sposób:

a przez pojedyncze wydziały

b na przedstawienie członka, który winien jest dać wydziałowi rękojmię co do prawości Kandydata, moralnego sprawowania się, i chęci stałego dążenia do celu towarzystwa.

c Wydział nad Kandydatem dyskutuje i w razie odmownym appellacya żadnego miejsca nie ma, o decyzyi który wydział za pośrednictwem Rady Główney uwiadamia inne. Gdy zaś następuje zgodność co do przyjęcia, decyzya wydziału przedstawioną będzie Towarzystwu. Prezes wzywa członków Tow: do złożenia protestacyi swych przeciw przyjęciu Kandydata. Protestacye złożone będą na końcu posiedzenia motiwowane i podpisane. Rada odeśle je do Wydziału przedstawiającego który dyskutuje protestacye — wzywa protestującego na swe posiedzenie do dania objaśnień, a w razie potrzeby i przedstawiającego lub Kandydata. Po wysłuchaniu stron wydział stanowi — Gdy zarzuty czynione przepadły w po-

stanowieniu Kandydat przez wydział zostaje stanowczo przyjęty i do zatwierdzenia tylko, towarzystwu w walnem zebraniu przez Radę podanym będzie z wzmianką że równy uniewa[ż]nionemi zostały.

§. 28. W razie niestosownego postępowania członka wydziału, przewodniczący upomni go, a wedle dyspozycyi napomnienie w protokole umieścić zaleca. Gdy zaś postępowanie członka jest niezgodne z zasadami Towarzystwa jego celami i dążeniem — lub czyni go niegodnym Towarzystwa, Przewodniczący uwiadamia Wydział i poleca Sekretarzowi do uczynienia oskarżenia; po wygotowaniu takowego, wydział oskarżenie przyjmuje i Radzie Głównej przesyła. Rada oskarżenie oddaje Komisyi Sądowniczej.

§. 29. Komisya Sądownicza składa się z Przewodniczących wszystkich wydziałów. — odbywa posiedzenia swe w razie potrzeby — zarazem kolej sądzenia spraw wydziałom, które w komplecie $\frac{2}{3}$ rozstrzyganiem ich zajmą się —

§. 30. Wydział rozdzielony jest w Sąd przysięgłych pod przewodnictwem Komisyi Sądowej. Po uczynieniu oskarżenia przez Sekretarza (patrz §. 28.) i wysłuchaniu obrony dodanego obrońcy z grona Towarzystwa uznaje czyn lub nie. Potem Komisya Sądownicza wydaje wyrok na zasadzie orzeczenia Wydziału Sądzącego.

§. 31. Komisya dyspozycyą swą przesyła Radzie i takowy z posiedzeniu Towarzystwa odczytuje i takową na walnem posiedzeniu w protokole umieścić poleca.

§. 32. Towarzystwo ozna[j]mi stale dzień wyboru wszystkich urzędników Towarzystwa, po przyjęciu Statutu.

wydzielonego z towarzystwa

W razie uznanej konieczny potrzeby — statut towarzystwa przez komisyą odzielną wybraną z wydziałów po 3 członków [illegible] przejrzany będzie

Uchwalono i przyjęto na posiedzeniach Wydz. Prawnego

Kraków d. 24. Sierpnia 1848. r.

Przez Wydział

Kazimierz Kulicka[?]

Sekretarz Kazimierz Federowicz

Projekt Statutu przyjęty i uchwalony przez Wydział Straży komunikuje się Wydziałowi ~~Literackiemu~~ Matematycznemu przez Czł. Wyd. Pran- Estrejchera Karola.

[illegible]

[illegible]

Nr 10 — 14

Wydział Matematyczny

Posiedzenie nadzwyczajne

d. 27. Sierpnia 1848 r.

Stosownie do Artykułu   Statutu organizującego Stowarzyszenie młodzieży Akademickiej, na posiedzeniu ogólnem d. 26 b.m. i roku przyjętego, przez wyznaczony dzień 27 b.m. na obiór wszystkich urzędników. W tym celu zgromadził się także Wydział Matematyczny rano o godzinie 9tej w liczbie 14 osób, która to liczba stanowiła większość w Wydziale Matematycznym składającym się z 23 osób, przystąpiono do obioru dwóch członków Rady, Sekretarza i Kandydata na Kasyera ogólnego. Wybrani zostali na członków rady Jaworski i Wolski większością 10 głosów na 14, Sekretarzem Hube Jan większością 8 głosów na 14, Kandydatem na Kasyera ogólnego Obrzydowski większością 9ciu głosów na 14.

Sekretarz

Hube Jan

Posiedzenie piąte

d. 28 Sierpnia 1848. —

Przydzający w imieniu Komisyi zdał sprawę z poczynionych przez nią uwag nad Statutem Uniwersyteckim z r. 1818 — potem wniósł do głosowania czyli posiedzenia Rady głównej mają być prywatne czy jawne. — Po dłuższych debatach uchwalono większością 10ciu głosów na 14 iż posiedzenia te mają być jawne. —
Chrzęściński i Grembecki wezwani zostali od Przydzającego do wypracowania planu według którego mają wykładać lekcye w szkółce rzemieślniczej. —
Obywatel Zbroja uczeń szkoły Technicznej został przedstawionym do przyjęcia na Wydział Matematyczny. Wydział uchwalił jednomyślnie aby został przyjętym. —
Na tem zakończono posiedzenie —

Sekretarz

Jan Hluby

Nieobecni: Gawroński, Hube Wiktor, Mieński, [illegible] Mikołaj, Matejko Zygmunt, Rogalski, Strauss, Stroński Jan, Wróblewski. —

N. 20.

15

Uczniowie Akademii Sztuk pięknych

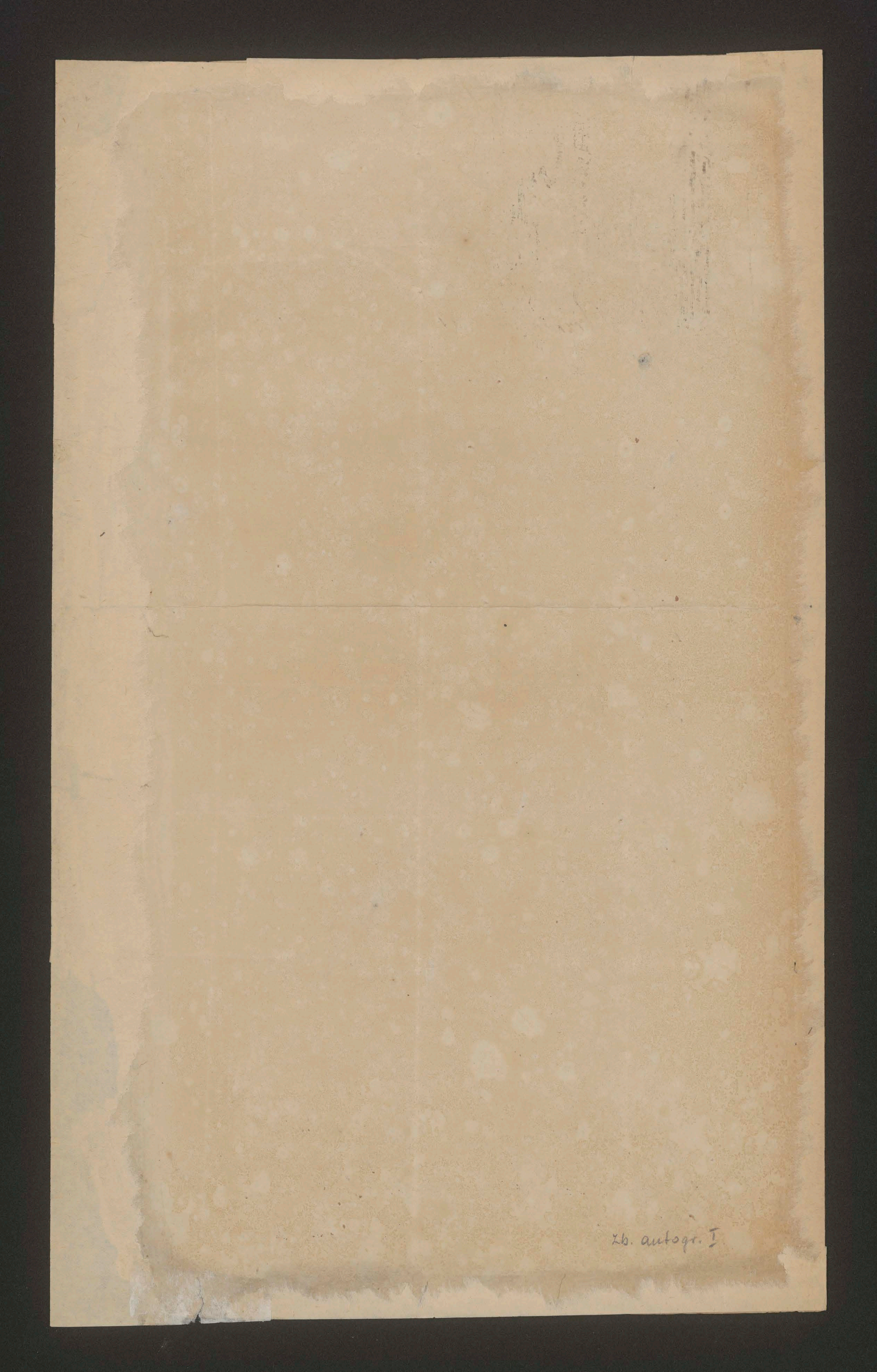
upraszamy:

1. O oddzielenie Akademii Sztuk pięknych od Instytutu Technicznego jako niemającej z Nim najmniejszego związku.
2. O całość Akademii Sztuk pięknych z szkoły Rysunku, Malarstwa, Rzeźbiarstwa i Architektury składającą się.
3. O oddzielną i właściwą Akademii Sztuk pięknych Dyrekcyą.
4. O oddzielny i zastósowany do miejscowości tę Akademią urządzający Statut.
5. O konieczne urządzenie stósownego do potrzeb Akademii lokalu z zaopatrzeniem go w brakujące rekwizyta.
6. ~~Ażeby nauki wykładane były w ojczystym języku.~~
7. O zapewnienie funduszów na utrzymanie Uczniów Akademii Sztuk pięknych za granicą dla dalszego wykształcenia się w Sztuce.
8. o fundusz mogący zaprowadzić Wystawy Sztuk Pięknych w Krakowie —

w Krakowie d. 19. Marca 1848 roku.

w Imieniu Kolegów

z Oddziału Rysunków...... Szynalewski Feliks.
z Oddziału Malarstwa...... Józef Jankowski
z Oddziału Krajowidoków.... Dembowski Leon.
z Oddziału Rzeźbiarstwa.... Regeziński Marcin



No 6.

N. 21.

Towarzystwo Naukowej Pomocy

do

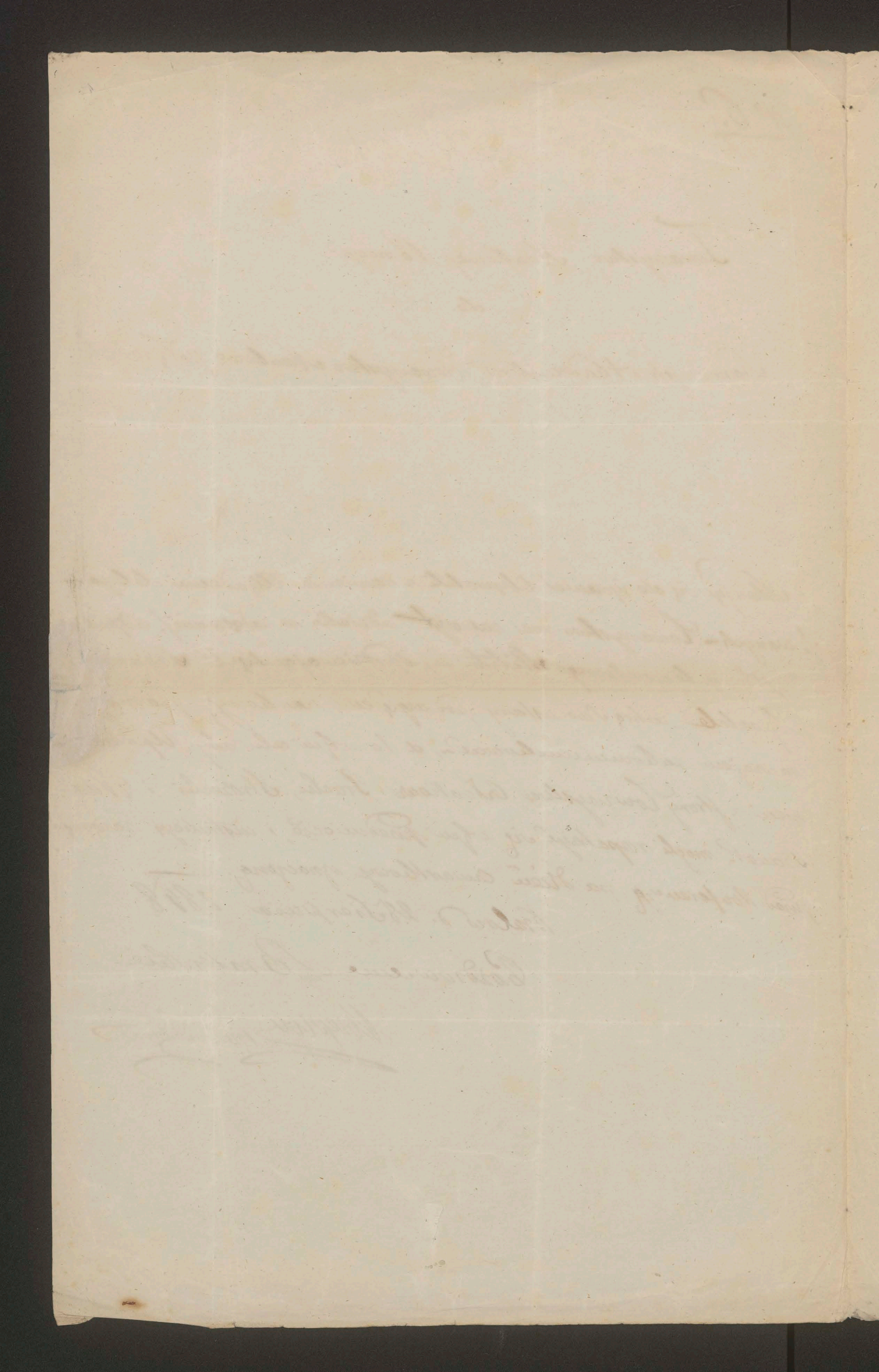
Szanownych Akademików w Towarzystwo Naukowe połączonych –

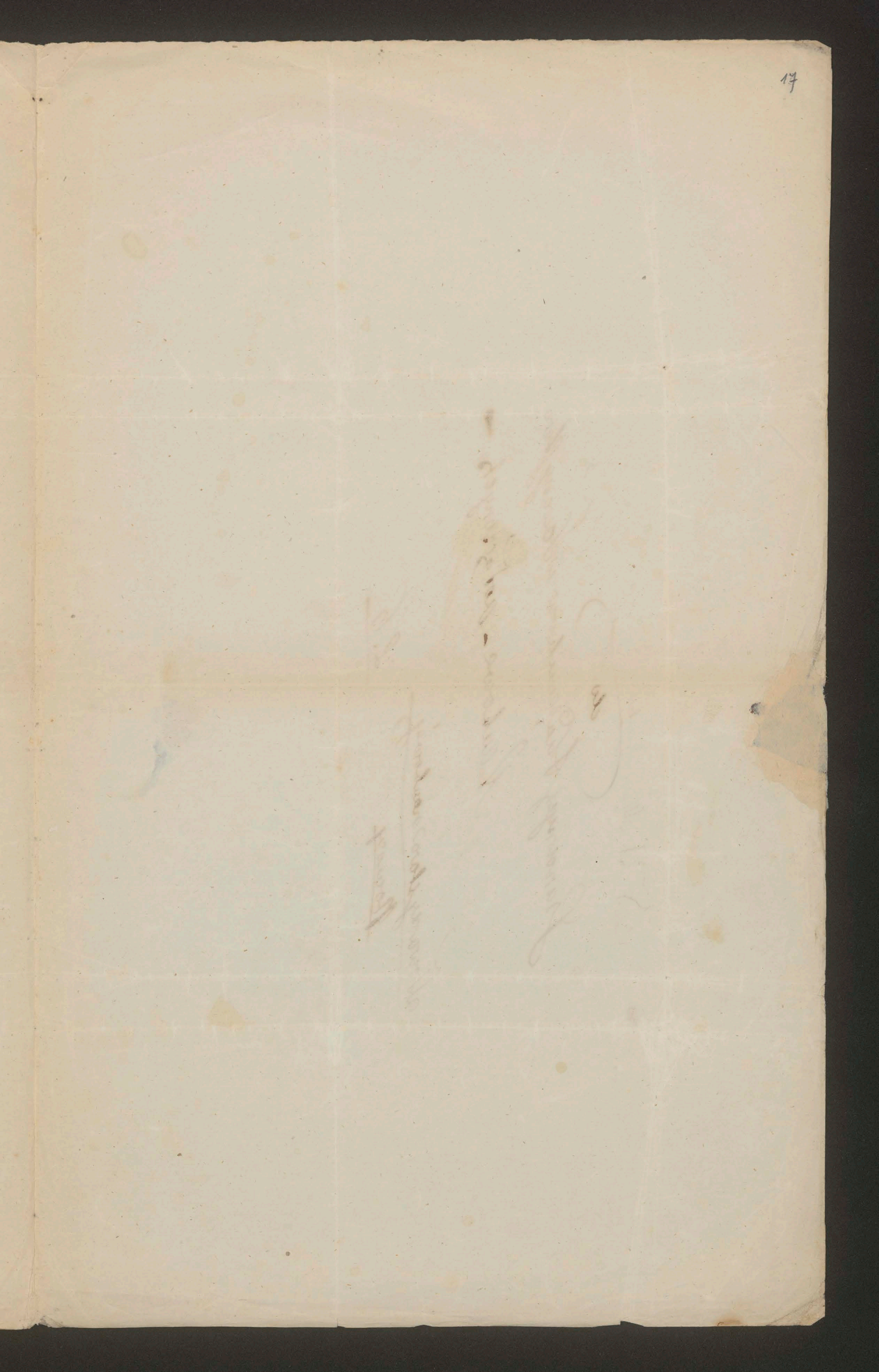
Stosując się do życzenia Obywateli z namienia Akademii delego-
/. wanych – Towarzystwo ma zaszczyt udzielić w załączeniu /. odpis
dosłowny tymczasowego Statutu –, spodziewając się iż Szanowni
Obywatele zechcą swe ustawy pod względem naukowej pomocy
na wzajem zakommunikować –, a to w tym celu aby Upoważ-
nieni z strony Towarzystwa Członkowie: Prucki, Strożecki i War-
niecki szanow.- mogli rozpatrzyć się w tym przedmiocie, i instrukcyi zasięgnąć
przed Konferencyą na dzień czwartkowy oznaczoną.

Kraków d. 28 Sierpnia 1848

Pozdrowienie Braterskie

Krzepicki [illegible] Przewod. Twa





N^o 21 Młodszy Sekretarz

do

Szanownych Akademików w Towarzystwo

Naukowe – połączonych –

z Towarzystwa naukowej

Krakow

L. 6.

№ 22.

Projekt

Utworzenia Towarzystwa naukowej pomocy dla wszystkich Stanów bez różnicy wyznań.

§. 1. Na zasadzie § Ustawy konstytucyjnej dozwalającej tworzenia towarzystw – zawiązuje się wskutek czuć się dającej nieodzownej potrzeby rozszerzania oświaty i działalności na drodze postępu – Towarzystwo naukowej pomocy dla wszystkich Stanów – którego celem będzie.

a obmyślenie środków ułatwiających nabycie najpierwszych wiadomości jakoto: nauki czytania i pisania po polsku – tym którzy dotychczas w braku takowych nabywać jej nie mogli – Do tych liczymy włościan, rzemieślników, wyrobników, jakiegokolwiekbądź wyznania.

b Dla osób powyższe wiadomości posiadających – dołożenie starania aby historya polska treściwie wykładaną być mogła – a następnie obznajmienie tychże z ciągłością teraźniejszych wypadków i ogólnemi pojęciami zmian towarzystwa – Tutaj należeć będzie wykład ogólny konstytucyi – jej dalszego rozwoju na drodze legalnej – a tem samem usposobienie ich do należytego korzystania z praw jakie Ustawa ta każdemu obywatelowi zapewnia.

c Członkowie Towarzystwa obowiązani będą sami kształcić się na drodze postępu – czytaniem dzieł w zakres powyższych działalności wchodzących – zajmować się krytycznym tychże rozbiorem – udzielać sobie wzajemnie wyjaśnień – i samodzielnemi zajmując się pracami – takowe pod rozpoznanie Towarzystwa przedkładać.

§. 2. Za środki do dopięcia powyższych celów podajemy.

ad a. Zachętą nauczycieli szkół parafijalnych do działania w tym duchu, dostarczenie tymże książek elementarnych za najlepsze dotąd uznanych, według których wykład swój stosować winni – jak również użycie wszelkich wpływów na młodzież, rodziców i opiekunów tejże – aby szkółki początkowe jak najliczniej uczęszczanemi były – Staraniem Towarzystwa będzie przywrócenie Szkółek niedzielnych w miastach już poprzednio dla młodzieży rzemieślniczej przez Rząd założonych a

utworzenie

utworzenie ich przy szkołach parafijalnych tam gdzie jeszcze nie istniały.

ad. b. Rozszerzanie wiadomości pod b. wytkniętych należeć już będzie częścią do szkółek niedzielnych, częścią do osób które wykładem tychże-same zatrudniać się zechcą, w czem Towarzystwo wszelkiej pomocy udzielać będzie.

ad. c. Towarzystwo starać się będzie o założenie biblioteki z funduszów ogólnych składek, darowizn w tym celu poczynionych, wzajemne pożyczanie posiadanych dzieł naukowych. Krytyczny rozbiór dzieł i wypracowania pojedynczych członków raz w tydzień na Sessyach czytane a za najlepsze uznane dla ich rozpowszechnienia w pismach publicznych umieszczanemi być mogą. —

Zgodnie z Aktami.
[signature]

N^{ro} 22

Wielki
Sekretarz
Stow [illegible]

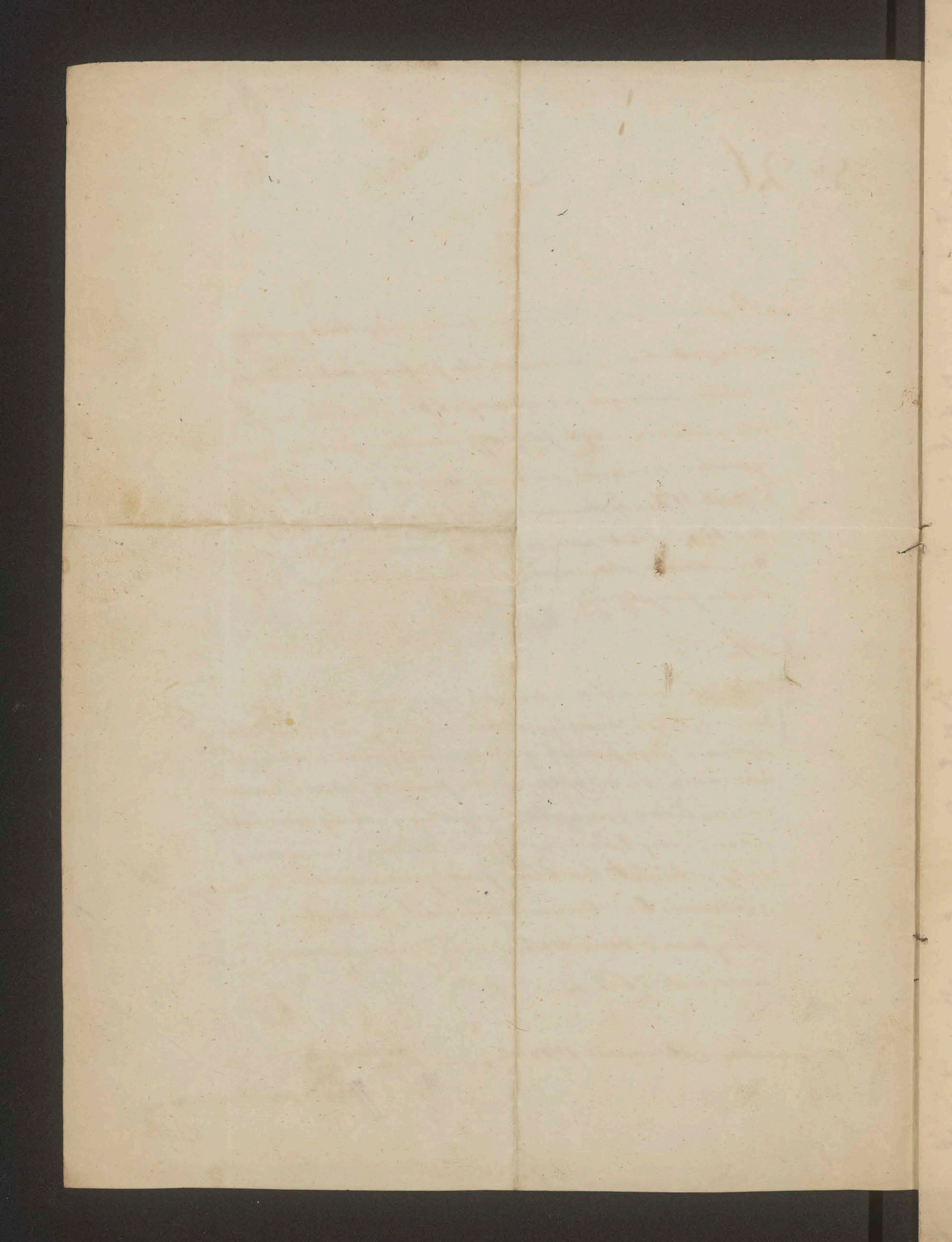
Nr 26.

Rysunki wolne dla rzemieślników wszystkich professyj nie są potrzebne! potrzebne są dla professyj rzeźbiarskich, malarzy ściennych, pieczętarzy i t.p. Sądzę więc że jeżeli nie będzie z tych professyj uczniów, godzinę tę na rysunki linearne zamienić można, a ja wspólnie z Koll: W Łuszczkiewiczem lub drugą godzinę wykładać będę. Jeżeli zaś znajdą się uczniowie do rysunku wolnego obowiązkowi zaraz do onegoż wykładu przystąpuję.

Plan!

Początki rysunków wolnych zaczynają się od najdrobniejszych części w skład natury, w skład człowieka i jego potrzeb wchodzące; jako to: odłamek kamienia, drewna kawałek, papier, żelazo, kawał ziemi, liście, wszystkie wyroby i roboty rzemieślnicze; dalej kości pojedyncze ludzkie, — złożone, cały szkielet, kształty pojedyncze ciała ludzkiego, złożone i t.d. krajowidoki i ich początki. — Przytem o oświeceniu ciał i jego cieniach odbiciach i t.d. ~

Kraków d. 31. Sierpnia 1848 roku Szymalewski
mający uczyć rysunku wolnego



Nr 27.

Rzut oka na historyą malarstwa polskiego. — i o potrzebie tegoż malarstwa.

Odrodzenie się malarstwa we Włoszech na łonie Chrześcijanizmu a
odrodzenie z letargu w którym od czasu Greków zostawało, przy-
równać można do wschodu słońca równie bowiem jak i ono pierwej
jutrzenką wejście swoje zapowiedziało. Majestatyczna cisza wscho-
du panowała we Włoszech. Jako wschodzącem słońcem kolorowo
oztocone obłoki błyszczą w tém zaraniu imiona Giotta, Cimabue-
go, Masaccia, Beato Angelico i im podobnych ludzi najetni-
nych uczuciem błogosławionych. Byli to po największej części za-
konnicy, oderwani od ludzi świata, ale złączeni z nimi jedną mi-
łością Chrystusową. W zaciszu klasztornem za kratami cel swych
pojęli oni dobrze prawdziwy a najwyższy cel malarstwa podnosze-
nie godności człowieka do godności; nie dziw więc że na tej pod-
stawie budując, zbudowali malarstwo ducha, i tak w nim celowa-
li że pominąwszy kilku następców nikt im aż dotąd niewyrównał.
Dla tego to, dzisiejsi artyści niemieccy chcąc odrodzić sztukę w swym
kraju, na nich się kształcąc, dopinają celu swego. — Widzimy więc
że malarstwo powstało we Włoszech na czystym gruncie religii,
i dość która właśnie była całą myślą owego wieku. —
Chęć uosobistnienia rzeczy i tajemnic boskich z pod czystego nie-
ba Włoch przeszła wkrótce pod północne nieba Niemiec Hollan-
dyi i Polski. Właśnie wtedy jakby na przyjęcie tej sztuki
zwycięzko ukoronowana Polska, krwawe pod panowaniem Łokietka
z nieprzyjaciołmi kraju zapasy, a szczęśliwie spokojne chwile
pod panowaniem następcy jego niemało się przyczyniły do jej
utworzenia w Polsce. Kazimierz III ów Wielki kraju naszego
Monarcha, który jak mówi Długosz, zastawszy Polskę z lepian-
ek i drewna kamienną i ceglaną zostawił; budując wiele
miast, zamków, i kościołów z potrzeby musiał zamiłować i ma-
larstwo. Malarze owego wieku — owi twórcy malarstwa, będąc wielce
przywiązanymi do swych miast rodzinnych nie tak chętnie
je opuszczali. Zmuszony był Kazimierz W. używać swoich roda-
ków, tém bardziej że pozostałe w kraju sztuki pomniki niemogły
być tylko namiejscu naśladowane. Do tych należą najprzód

malowane szyby w oknach kościoła P. Maryi, któreby niętak
dawno po owczesnych drogach do Polski przywieść można – da-
tej szczątki malowań kaplicy Kazimierza W. (podług podania:) na
starym murze w Łobzowie – a zdaje się do tej epoki należą owe
malowane figury w kościele kat. krak. obok okien w nawie
głównej, ~~wy~~ prze glądające ~~jako drugą~~ z powłoki którą je ręka Wan-
dalów pokryła. Wszystko to okazuje że malarstwo to u nas
się zrodziło – że ~~się~~ powstało na gruncie religii i że mnichy i
my założyli naszego malarstwa. Lecz czas zatarł imiona owych
twórców malarstwa polskiego, które przetrwawszy mniej spo-
kojne panowania następców Króla Łokietków, na nowo ożyw-
ić zaczęły za wejściem na tron Kazimierza IV Jagiellończyka.
Król ten wielce musiał miłować malarstwo, kiedy po pierwszy
raz w Polsce widzimy żyjącego na jego dworze malarza polaka
Jana Wielkiego. Już też i we Włoszech i w Niemczech malar-
stwo zaczęło ~~wychodzić~~ dochodzić do najwyższej doskonałości
bo ów to wiek wydał nam najsławniejszych do dziś dnia
artystów. Z tego to czasu daje się spostrzegać tyle starych
malowań w Polsce. Owe Ołtarze w kaplicy Jagiellońskiej na
Zamku malowania na sklepieniu tamże, obrazy w kaplicy
Kościoła Ś. Katarzyny okazuje nam własny typ malarstwa
polskiego owego wieku, wcale odmienny od zagranicznych owego
wieku. Ubiory, skład twarzy i inne okoliczności tudzież napisy
słowiańskie jasno okazują nam że są przez polaków wykonywa-
ne. Jest to najwyższy stopień malarstwa polskiego – będziemy
mieli wprawdzie potem malarzy artystów polaków, ale to już będą
naśladowcy obcych szkół, będą oni z rodu Polacy ale nie
z malarstwa. Najgłówniejszą przyczyną tego upadku jest spro-
wadzanie malarzy z zagranicy w owym wieku artystów z
zagranicy a szczególniej z Niemiec. Do tych to liczyć należy
przybytego za Kazimierza Jagiellończyka Wita Stwosza z
Norembergi – został on wprawdzie Krakowianinem, ale nie
został przez to Polakiem, nie przyszedł on do Polski uczyć
się ale przyszedł już nauczony z kraju gdzie sztuki na ówczas
wysokim były stopniu, a stąd wyrodziła się w narodzie
niechęć dla daleko niższej sztuki polskiej. Widzimy to nie-

lepiej na Zygmuncie Iszym jak on we wszystkich budowlach
używał zagranicznych artystów — świadczy to kaplica zygmun-
towska której rozbudowa i kształt zewnętrzny jej system
połączeniem budowli włoskich XV i XVI wieku, wszystkie
jej ozdoby są dziełem obcych już to Włochów już Niemców
których wielu przed zaburzeniami w ich kraju do Polski
się schroniło. Gdybyśmy mieli chociaż artystów polskich
pojmujących swoje powołanie — to pewnie pisarze owego
wieku nie zapomnieli by o tem wspomnieć potomności. —
Toż samo powiedzieć można o ~~panowaniu~~ malarstwie
za panowania Zygmunta Augusta i wszystkich jego
następców niektórzy wprawdzie malarze polscy owego
czasu ale i będąc naśladowcami obcych szkół do historyi
malarstwa polskiego nie liczą się. Stanisław August ów
król, wielki miłośnik sztuk pięknych, walczący z przesądami
narodu miał może szczery zamiar uformowania malarstwa pol-
skiego, ale nie pojmując prawdziwego jego celu sądził że go
~~wznowi~~ zbuduje, już to wzniecając zamiłowanie do malarstwa przez
sprowadzanie obcych artystów do Polski, już wysyłaniem za
granicę utalentowanych Polaków. Któreż by i do tego
nie przyszło, lecz wady wieku wpłynęły i na sztuki piękne.
Wszak które razem z niemi upadły. Wyrzec to jednakże
można że malarze polscy błyszczeli w tem powszechnym sztuk
upadku. Widzimy więc że zarodki malarstwa polskiego były
u nas że były na dość wysokim stopniu i że główną jego
zatracenia przyczyną było przybycie obcych malarzy i naśla-
dowanie innych szkół. Życzyć by wypadało by który z
antykwaryuszów polskich znający dokładnie historyę sztuk rysun-
kowych połączoną z znawstwem szkół wszystkich (a takich
nam na nieszczęście zbywa) zajął się wydobyciem z ukrycia
wszystkich zabytków sztuki polskiej owego wieku, i wykazaniem
tym czyli piętna malarstwa naszego — a sądzę iżby większą
krajowi uczynił usługę — aniżeli podszywaniem obcych artystów
pod imię polskiego — a tem bardziej takich których nasza
Polska nie widziała. —

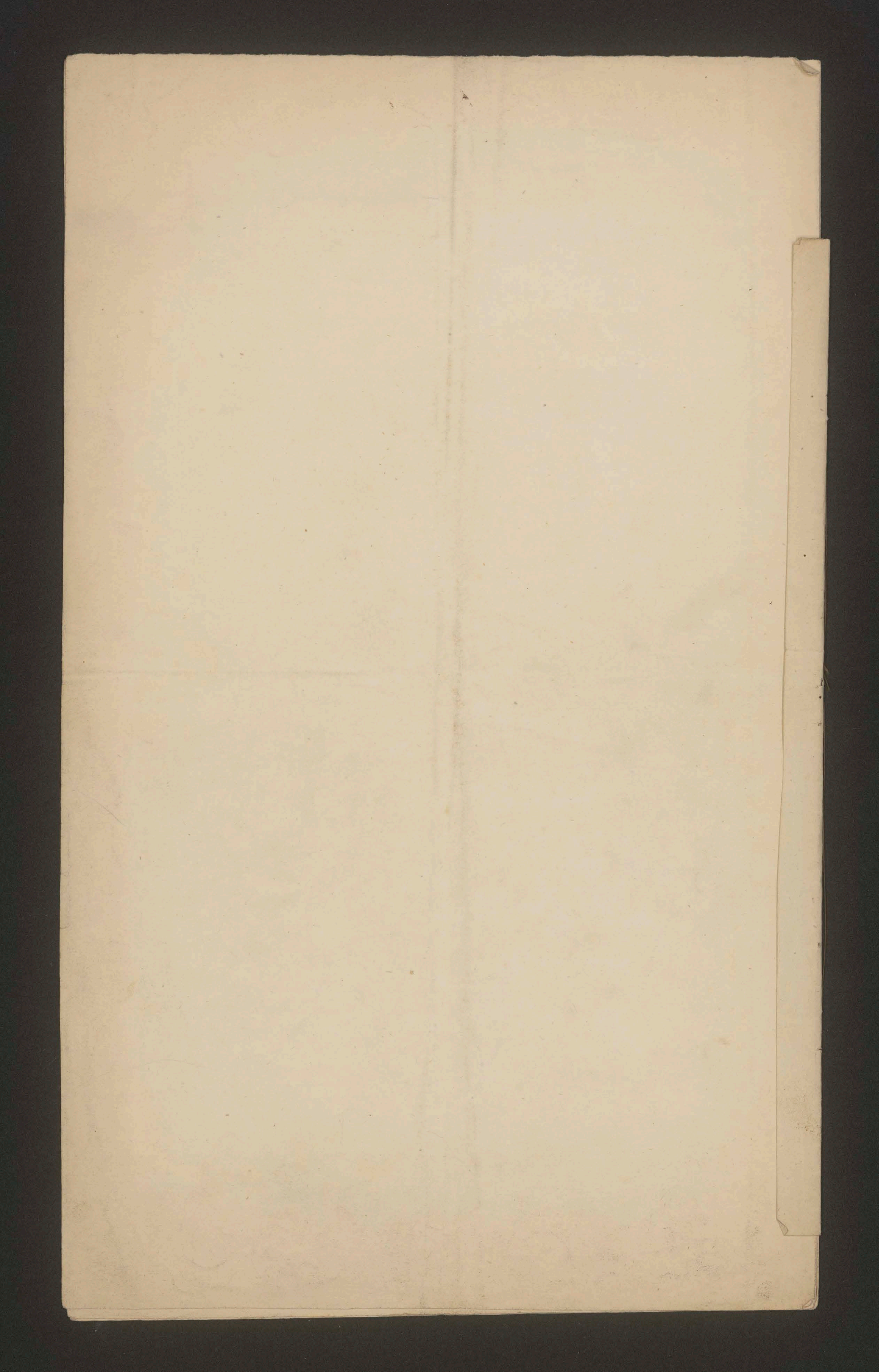
O celu malarstwa — i o potrzebie malarstwa polskiego.

Bóg stworzył malarstwo by strzegło świętych uczuć ludzkich,
by nie zamarły i ten ród ludzki nie zapomniał swej godności. A
jako dobry pasterz ginie za owce swoje tak i malarstwo upa-
dek godności w ludziach swem upadkiem znamionuje. Uczucia
narodu polskiego — uczucie godności Polaka czyż są podobne u-
czuciom innych ludów? czyż mogą być dwa narody z je-
dnymi charakterami? jakżeto być może że tak wspólności je-
dnego malarstwa dla wszystkich narodów przypuścić nie można.
Widzimy że Każdy naród ma swoje malarstwo mają je Francuzi, Niemcy
Włochy itd. dla czegoż my go nie mamy. Jeżeli ulegający
przemocy, aby ludzie bez żadnej nas znajomości, nawet nasi
nieprzyjaciele są stróżami praw naszych — to nie dziwno —
ale by obce malarstwo, z własnej naszej chęci; było stróżem
uczuć naszych, uczuć polskich to nie do wytłumaczenia. —
Potrzeba nam ~~tarcza~~ malarstwa polskiego — owego stróża
który by nam na oczy przedstawiał święte cele nasze,
któreby przypominając staropolskie godne sprawy, utrzy-
mywał ten sam święty charakter narodu. Lecz utworzenie
malarstwa polskiego nie jest tak łatwą rzeczą, trudno i to bo-
wiem, w owym wieku ustrzedz się naśladowania. Malarstwo
zaś polskie powinno być ugruntowane najprzód w do swej
duchowej strony na charakterze narodu naszego z odrzuce-
niem co obce, więc nie nasze — co zaś do wykonania na
naturze polskiej który ~~[illegible]~~ nie odmówił piękności. (Malarz
(zamiast jej drwić. ze granicą ~~nie~~ nie powinien cało Polską ~~aby~~
~~być wszystkim~~ aby był typem całego narodu polskiego. ~~a~~
I malarstwo polskie w swem zarodku zapewne że doskonałe nie
będzie, ale jeżeli nie my sami naszem lekceważeniem, to któż
mu ~~jej~~ doskonalić się broni. Wszak i pierwsi artyści z czasów odro-
dzenia się sztuk we Włoszech nie mieli żadnych utworów sztuki na
któreby się zapatrywać mieli, a przecież doszły u nich malarstwo
do najwyższego stopnia. — Widzimy skutki odrodzenia się poe-
zyi polskiej, ale widzimy je nie u wszystkich klas społeczeń-
stwa naszego. przeciwnie Malarstwo polskie przez swą zewnętrzną
postać zarówno by wpadało do serc wszystkich i rzucałoby
ziarno uczuć

ziarno rzuć mających się kiedyś w czyn wyrodzić. Nielekceważ-
my jak dotąd czyniliśmy tych świętych zarodków sztuki malarstwa
polskiego ale witajmy z uczuciem wędrowca który ~~sam~~ zwie-
dziwszy świat cały, z radością wita ubogie swe progi.—

Władysław Łuszczkiewicz

Kraków d. 24 Sierpnia 1848.



O potrzebie uczenia się dziejów Ojczystych —

Czemże jest mądrość człowieka, jeśli nie owocem doświadczenia wysnutego z życia lub z nauki która na niczém innem się nie gruntuje tylko na doświadczeniu? Bo cóż nam po nauce i mądrości nie wynikłej z czynu lub do czynu zastósować się nie mogącéj? Nauka taka oparta na marzeniach, ideałach pięknych słówkach i teoryach, postawi nas między niebem a ziemią, a ani w niebo nie zaprowadzi ani na ziemi dobrze i z pożytkiem ludzkości żyć nas nie nauczy. Czem więc dla człowieka doświadczenie z nauki lub życia nabyte, tém dla narodu doświadczenie z jego przeszłości wysnute, to jest dzieje — Tak, zajste przedewszystkiém należy nam poznać dzieje ojczyste — pouczyć się, jakiemi to drogami nieprzyjaciele nasi doszli do panowania nad nami — Zajrzyjmy w te księgi dziejów, co nam je zakonnik w ciszy klasztornej celi, w kronikę zapisał — lub bitny szlachcic w chwili wypoczynku od walki w domowym pamiętniku nakreślił. Zobaczymy tam wyszlifowane, odbite jak w zwierciedle zbroiste postacie ojców naszych — sejmy — królów — łunami pożogi tatarskiej gorejące wioski — dojrzymy prawdziwej a szczeréj postaci ~~błogiego narodu~~ kiedyś. Dowiemy się o wadach, ale też poznamy cnoty i zdolności narodowe ~~nasze~~ — Przyznamy się do błędów i niemniejszą troski

w rozszerzaniu ~~nieumiejętnem~~ korzystnem granic pań-
stwa; ale też podziękujemy Bogu, że
ta ohydna gabinetowa polityka co na-
rodami na wagę złota sprzedawanemi
podług widoków własnych frymarczyła, że
ta nauka handlowania krajem i ludźmi
daleką była od uczciwych serc prostodusznych
Ojców naszych. — Zresztą z dziejami świa-
ta dzieje się to co z człowiekiem — nie ma
tam skoków, ale pasmo i ciągły łań-
cuch wydarzeń jedne drugie rodzących. —
naród ma chwile dzieciństwa — przecho-
dzi w dojrzałość — czynami spełnia
swoje przeznaczenie — a wreszcie ustępuje
nowym z jego gruzów wylęgłych — jak to
spełniło się na starym świecie Rzymu [2]
i Grecyi [1], co dzisiejszej Europie swej
~~następca~~ składy ~~ustąpił~~ użyczył. — W dziejach dowiemy tego
jak geniusze przodkują narodom, jak
myśl rodzi się często nie pojęta i niezrozu-
miana, a następne dopiero wieki w
czyn ją wcielają. — Nieznając więc począ-
tku łańcucha dziejów swego narodu — nie-
znając wpływu myśli i czynów na kole-
nie będziemy umieć pojąć obecnej chwili
naszego bytu, który tylko koniecznym prze-
szłości jej win jest następstwem — jest
jakby dalszym rozwinięciem nici z
jednego kłębka wysnutej. — Radzę Wam
więc i życzę koledzy, aby jeśli chcecie życiem
swojem krajowi przynieść pożytek, jeśli
chcecie zrozumieć swe ~~stanowisko~~ teraźniejsze ~~obecne~~
i przyszłość, abyście w pracach które obecnie
przedsiębierzecie badanie dziejów pierwszeń-

stwo odniosło — Naukę tę jednak co do obrabiania, jako przedmiot pomocniczy do innych umiejętności uważając, nie zapełniając nią żywota swego, odróżnić należy od badań źródeł dziejowych — od zagłębiań się nad martwą archeologią — ale wypada nam pojmować dzieje ze stanowiska politycznego — badać przyczyny sprawcze wydarzeń — związek i wpływ wzajemny narodów — i środki jakich używał naród do spełniania swego posłannictwa — wykrywać tajniki i powody wielkich czynów, wpływ jaki te czyny na nas i na czasy nasze wywarły — A wtedy i w gotyckiej świątyni — i w pomniku średniowiecznym, pod kamieniem i marmurem dostrzeżemy myśli co się tam gdyby jądro w skorupie przed niepojmującemi ją współczesnemi świata ukryta — wtedy i ten stary Wawel — i te groby królów naszych — i ten rynek miasta naszego co tyle już wypadków był widownią — i te rozwaliny zamków, co ich przeszłość z sobą zabrać nie zdołała — żywszej wspomnieniem przemówią do duszy i serca — zadziałają na czyny i myśli nasze i natchną nas do nowych poświęceń — Pracujmy na tej drodze — nawzajem prostujmy myśli i zdania nasze — a doświadczonym krokiem naprzód postępujmy —

Odczytała na posiedzeniu tygodn. lit.-hist.
d. 24 sierp. 1848 r.

Józef Łepkowski

286 ~~[illegible]~~ N^ro^ Matejko Franciszek. —

27

Rozprawa. —

Prawda — Ciemnota — Fałsz.

W życiu narodów zdarzają się chwile ważne
objawiające najwyraźniej wolę Boga.
Izraelitom temu ludowi wybranemu, którego
dzieje pełne są cudów — uciekającym przed
zemstą Faraonów egipskich — właśnie w
chwili najważniejszej — ukazuje się obłok
ognisty — a lud nieszczęśliwy — pełen wiary
i ufności podziwiając w tym zjawisku wolę
Najwyższego — uchodzi szczęśliwie. —
A cóż dzieje się z nami?! — Polskę zamor-
dowaną jakoby trupa składają w grób —
odśpiewują nad nami hymn żałoby ale z sza-
tańskim uśmiechem — zanoszą modły do
tego samego Boga i przywalają nad nami
kamień z napisem: Finis Poloniae! —
Szatani i już przed wieki z raju wygnani
cieszą się, że zamordowali naród, przez który
najlepiej się objawiała prawda — odwieczna
tażsama i nigdy niezmienna. — Ale
prawda tak głęboko wkorzeniona nie mogła
upaść — nie mogła iść w zapomnienie — bo
ta pewność, żeśmy tylko w grobie dla zna-
cenia z siebie przeszłości — była wyryta w pier-
si każdego Polaka — a co więcej w piersi
ludu, który z ufnością śpiewał: Jeszcze Polska
nie zginęła! — Czyż to nie jest oczywistem

to przewodnictwo — ta opieka Boża? — Którą
poetycznie w języku Wschodu nazwano obło-
kiem? —
Roztwórzmy dziejów karty — Widzimy w zamro-
czonej mgle wieków starożytności: Duch
Stworzyciela opiekuje się ziemią — wiecznie
budzące ludzi, żeby z siebie wydali choć jedne-
go prawdziwego [illegible], któryby całe ple-
mię wyprowadził z ciemnoty i upodlenia —
i usposabiał do przyjęcia pewnej wyższej
prawdy! — Tacy ludzie byli uszczęśliwieni
narzędziami Twórcy do spełnienia, jak mówi
Pismo, wielkich dzieł miłosierdzia — aby widzia-
no, jak Pan jest potężnym, i hołd mu złożono! —
Byli to Prorocy! Którzy swym geniuszem —
swym wzrokiem duszy — widzieli dalej niż
ich współcześni. — Ten Solon prawodaw-
czy swemu narodowi za życia i po śmierci —
tak (wielki) Mojżesz — którzy usiłowali lud ciemny
i niewolniczy powrócić swobodzie!
Od czasu takich mężów — po wszystkie wie-
ki czci — zwracali swe myśli i chęci ku
dobru swoich braci! Jak, owe Lycurg, wracający
wygnańców do ziemi swojej — jak owe Mucyusz
Scewola dozwalający gorzeć swej ręce dla
dobra Rzymu: jak Kodrus, jak Rentus —
jak, Kato umierający ~~wolnem~~ z wiarą
nieśmiertelności!
Takiemi bohaterami szczyci się prawie każdy
naród — i my ich liczym nie mało! —

Ale są geniusze całej ludzkości — jej gwiazdy opiekuń-
cze — słońca świata duchowego, co zemitowali nie lu-
dzi tysiące — ale ludy — ale ludzkość całą! ci
wielcy swoim duchem widzieli zamroczoną przeszłość
i przewidywali przyszłość! Miłość była ich godłem —
a ludzkość celem! — Tacy zazwyczaj ponosili
śmierć męczeńską — za to, że byli prawdziwemi
dobroczyńcami świata. — Za życia byli męczen-
nikami świata — a po śmierci życiem ludzkości! —
Wstaje mi przed oczami Sokrates — dusza
starożytnego świata!! Zdaje się, że prawda i mą-
drość Star. świata w nim się skupiła! —
Filozofie greccy pojmowali jako że jest że w
niej tkwiło bóstwo — ale różnica zdań ich
uwodziła — i byliby nigdy nie zwątpili o istno-
ści prawdziwego Boga — tak dobitnie objawia-
jącego swą bytność w całej naturze — o którego
potędze z listka, robaczka wnioskować
możemy?! — Sokrates — skoro porzucił z tolki
tę boską ideę — stał się wyznawcą i głosi-
cielem prawdy i mądrości najczystszej, bo mi-
łował swych braci — ludzi! —
„Ja nie umieram — mówił w ostatniej chwili
do otaczających go uczniów — ja wracam do
Stwórcy, którego jestem cząstką — i czegoż
płaczecie? — to słońce, co dla mnie zachodzi
jest jutrznią życia drugiego: tak — jest drugie
życie — ja spokojnie umieram." —
Tak jest Sokrates spełnił czaszę śmierci z weselem
w sercu! ale prawda długo jeszcze była gdzieś wysoko-

nie dozwalano jéj przystępu na ziemię — długo-
bardzo długo, bo aż do naszych czasów.
Grecya ozdobna — Rzymianie potrzebowały krwi
Sokratesa — dając świadectwo swéj ówczesnéj
ciemnoty.
Nastały wieki nieszczęść, mordów — wieki największéj
niedoli — ale ulitował się Pan krzywdy ludzkiéj —
i o cudo — z wysokości niebios zstępuje
Bóg — Człowiek! — Zaświtał wreszcie Chrystus
z różczką pokoju w ręku — bo nie przyszedł
burzyć i niszczyć — jak sam mówi, ale prze-
jednać — poprawić! — przyniósł z sobą
ludziom to, czego już od wieków (niektórzy)
szukali — przyniósł miłość — Ale go świat
nie zrozumiał — i ten najwyższy miłośnik
ludu powinien zginąć męczennikiem! — O dziwy!
umierający modli się za swoich prześladowców:
Ojcze mój! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią! —
Tu się maluje Jego boskość — mądrość, jaka
jeszcze nigdy nie wyszła z ust śmiertelnika! —
W tych słowach dał poznać, że umiera dla
szczęścia świata — a nie dla wielkości!
Na widok krzyża na Golgocie — ginie stary
Rzym, ginie zepsuta Grecya — a na ich gruzach
młodzieńcze narody odżywają z krzyż z mieczem
w ręku — krzyż wtedy konieczny — aby zbrodnie
starego Rzymu do niego nie doszły — a wreszcie,
jakżeby wyglądał młodzieniec z myślami starca? —
Nastają wieki średnie — wieki młodzieńczéj ludz-
kości —

ludzkości odradzającej się — namiętnej — krwawej —
Prawda też największą walkę przebyła — gdy z pomocą
gwałtem się wyrywała z uścisków ciemnoty! —
Wojny Krzyżowe są tego najdoskonalszym
objawem — kiedy Zachodu z młodzieńczą siłą
z młodzieńczym zapałem — idą walczyć na
wschód — i poco? — Oto aby wyrwać grób
naszego Zbawiciela z rąk niewiernych! —
Myśl szczytna i wzniosła — ale upada. —
Światło Europy zachód walczy z długiej
wielki — namiętnie się burzy — już już
tę porzucając myśli wzniosłej — godnej wiel-
[illegible] — ale podsycane ~~sw...~~ podszeptami
szatana — wyradzają się w okropne mordy!
Już już Zachód chylił się do upadku — ale
ukazuje się dziewica, — i godzi zwaśnionych! —
I Ojczyzna nasza świętą też odegrała rolę —
przez nią prawda najlepiej się objawiła
i już wtedy miała spełnić pełne chlu-
by posłannictwo — ale inaczej się stało —
inaczej chciał Bóg — i stała się Jego
święta wola!
Bo i cóż nam przedstawia Polska? — albóż
nie wiodła walkę wolności z uciskiem — prawdy z
ciemnotą? — W niej — jak w kropli wody odbi-
jały się zmiany Europy. — A nasz Twardow-
ski — to uosobiona prawda — przypisuje

ciemnotą — a pożerającą swój samodzielność —
Zachód — a mianowicie środek Europy — owiany du-
mą samolubstwa, niezgody — zawiści — wywiera na
nas wszystkie wpływy — dzieli Polskę wolną
gminowładną na jakieś kasty, klassy i stany —
Polska mu uległa — Polska upadła, bo
nie było związku — tej boskiej harmonii du-
szy z ciałem. — Bo kiedy serce Europy —
Polska — ta jaźń Europy — przestało bić
i głowa Europy była samolubem — na
nic nie przydatnym. — A skoro serce
znowu bić zaczęło — i zachód samolubia
się przebudził — zaczyna do nas wyciągać ręce
pomocy — ale
niema on otwa duszy, nie przyjmy do duszy!
Jak wilk lub jak astronom ~~patrzy~~ spogląda na niebo.
Polska upadła! — To było jej przeznaczeniem —
ona miała być umęczoną za prawdę — i po-
tem zmartwychwstać, jak Chrystus — aby
dać świadectwo tej prawdzie, że ludzie po-
winni się miłować, jak brata — i żyć w
jedności i zgodzie, jako jedna wielka rodzina.
Za to padłszy na kolana, dziękujmy
Bogu, że nam dał dożyć tej chwili od tylu
wieków oczekiwanej — chwili Sądu Ostatecz-
godów uroczystych.
Zawisła nad światem chmura ciężarna
krwią i łzami — pomału opada — a na

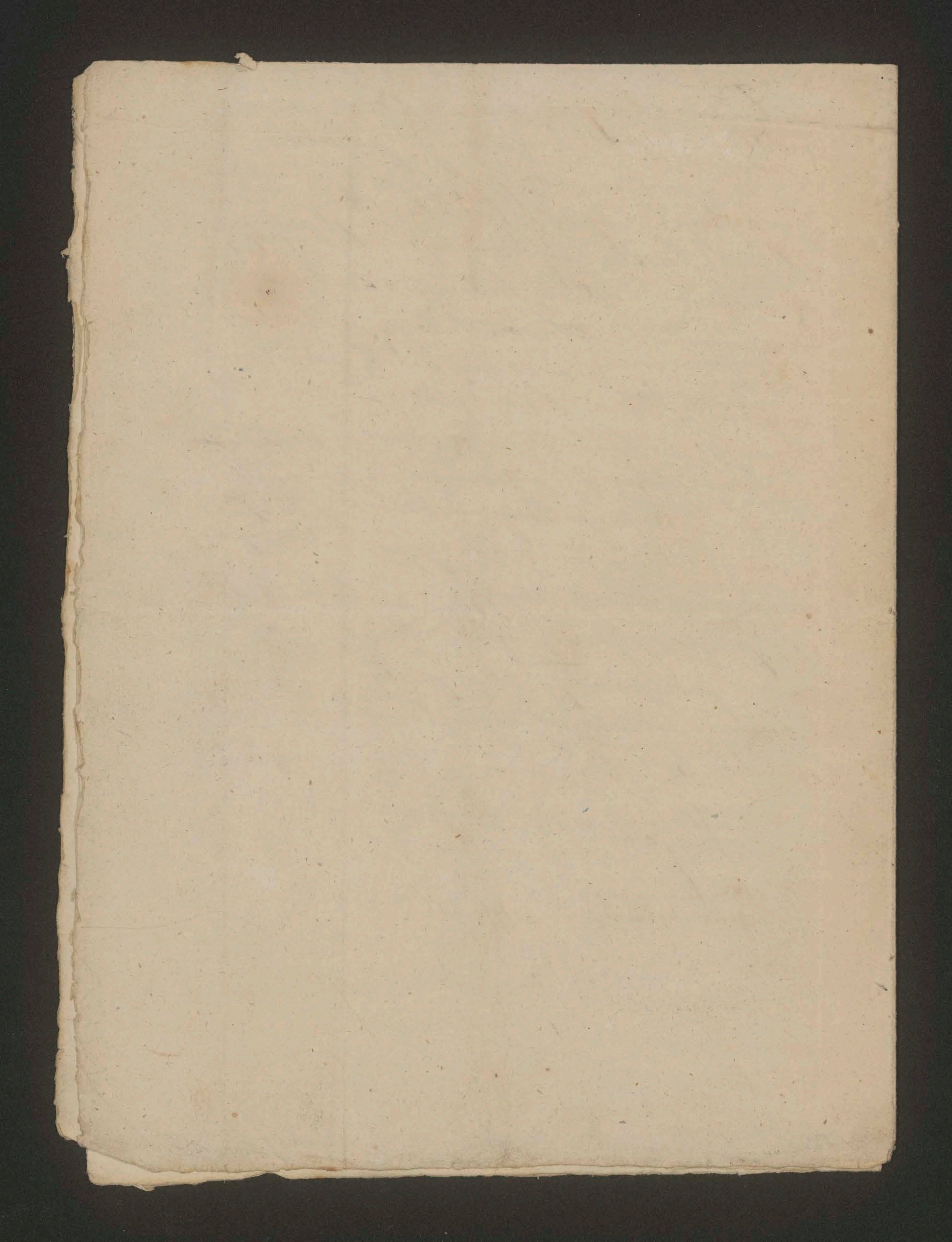
wschodzi ukazujesz sucroa ablotok jeszcze mdłej – ale już szczęśliwszej przyszłości. Wstępujemy w nową epokę – epokę Wielkie Narodzijstnych – epokę Królestwa Bożego – gdzie religia Chrystusa wyjdzie w czyn – bo ludy będą się miłować miłością bratnią – i spełni się przepowiednia: „Słowo ciałem stało się".

Zdaje mi się, że widzę ową Polskę prawodawczynię wszystkich ludów – która – jakoby Bogini odda[je] cześć, za hańbę jej wyrządzaną, za niesprawiedliwość, która jej wyrządzano! – Przyjdzie ten czas, że padłszy na kolana przed prawodawczynią błogosławić będą popiołom naszym, za szczęście, którego doznają – i dziwić się będą jak mogły ludy tyle wieków się nienawidzić – jak mogły zdradzić tej Polsce, która im w każdym wypadku nie odmawiała pomocy bratniej! —

(Wyjątek z Rozprawki.)

Odczytano na posiedz[eniu] grona Matematyczn[ego] d. 17/8 848

[signature]



Nr 30. Posiedzenie Szóste

Grona Matematycznego. —

d. 31 Sierpnia 1848 r. —

Uchwalono aby posiedzenia we Czwartki zostały przeniesione na Piątki a to z powodu aby się nie schodziły z posiedzeniami Wydziału Literackiego. — Oraz uchwalono aby się już o 5tej zaczynały nie o 6tej jak dotąd, gdyż o 6tej już jest prawie ciemno. —
Przewodniczący zdał sprawę z czynności przez Radę przedsięwziętych co do mającej się założyć szkółki rzemieślniczej, oraz przedstawił ~~z projektu~~ ~~ma~~ połączenia ~~w jed~~ trzech towarzystw: towarzystwa Naukowej pomocy na Kazimierzu, towarzystwa Wzajemnej nauki w Młodzieży Akademickiej i towarzystwa Rzemieślniczo-naukowego. —
Projekt ten ma być ułożonym i odczytanym na Zgromadzeniu Ogólnem. —
Kollega Czyżewski odczytał plan wykładu Arytmetyki w szkółce Rzemieślniczej którego się podjął. Kollega Janicki również odczytał swój plan wykładu Fizyki. —
Nakoniec uchwalono aby zawiadomić Rektora Uniwersytetu o założeniu tejże szkółki. —

Sekretarz

Hube

N.ro 31.

Programm nauki rysunków linearnych w mającej się załozyć szkole rzemieślników.

1o Dążności

Mowa nasza nie może wszystkiego z łatwością zrozumienia nam wytłómaczyć, kiedy idzie o pokazanie zewnętrznego składu jakiego wyrobu, pomaga jéj w tem rysunek. Nauczanie więc rysunku któryby był językiem myśli naszych w zastosowaniu do rękodzieł, musi być celem téj nauki w szkole dla rzemieślników.

2o Postępowanie

Ponieważ po największéj części przychodzić tu będą rzemieślnicy którzy już są obeznani z pierwszemi początkami nauki rysunku, przeto powtórzywszy je pokrótce a szczególniéj pierwsze początki rysunku jeometrycznego – użycie narzędzi rysunkowych – przystąpi się do dalszego rysunku liniarnego szczególniéj unikając kopiowania rycin – a zasadzając cały rysunek na stósownych do tego modelach figur jeometrycznych z drzewa. Dotąd będą mogli wszyscy razem uczyć się téj nauki gdy zaś dalsza jéj część właściwa jest każdemu rzemiosłowi, przeto wymaga potrzeba podzielenia ich na oddziały podług rękodzieł. Każdy z tych oddziałów obowiązany będzie przynosić mniejsze przedmioty swojego fachu i je podług cyrkla i linii w różnych położeniach rysować. Większe zaś przedmiota będą przez nauczyciela na tablicy (skali) rysowane a z niéj dopiero rzemieślnicy podług miary rysować będą. – Bliższego postępowania sposobu, trudno oznaczyć; niewiadomo bowiem jacy to rzemieślnicy do téj szkoły chodzić będą, te bowiem liniarne rysunki nie wszystkim są potrzebne. –

d. 31 Sierpnia 848 r.

W. Łuszczkiewicz

Rada Głowna podaje Wydziałowi Matematycznemu do urzeczywistnienia

1° dyskussyę nad podaniem petycyi do Cesarza

2° —— nad załączonem projektem połączenia się

3° —— czy Rada obecna ma działać co do Reorganizacyi Uniwersytetu

4° —— czy Rada uzurpowała Władzę

5° —— czy obecny statut ma być obowiązującym

Kraków d. 3/9 1848

Sekretarz

J. Karliński

Sekretarz Rady Głównej

Komunikuje Wydziałowi Matematycznemu

Nr 36

Posiedzenie ~~Siódme~~

Nadzwyczajne Grona Matematycznego,

d. 4 Kwietnia 1878 r.

Stósownie do wezwania d. 2. b. m. na posiedzeniu Ogólnem przez Prezesa Towarzystwa uczniowskiego zebrało się Grono Matematyczne dzisiaj o godzinie 9tej z rana w liczbie jedenastu osób, ponieważ odczytano wnioski przez ~~Ob.~~ Kollegę Pekarskiego na ~~tymże~~ Zgromadzeniu Ogólnem uwagi wzmiankowanem uczynione, a mianowicie:

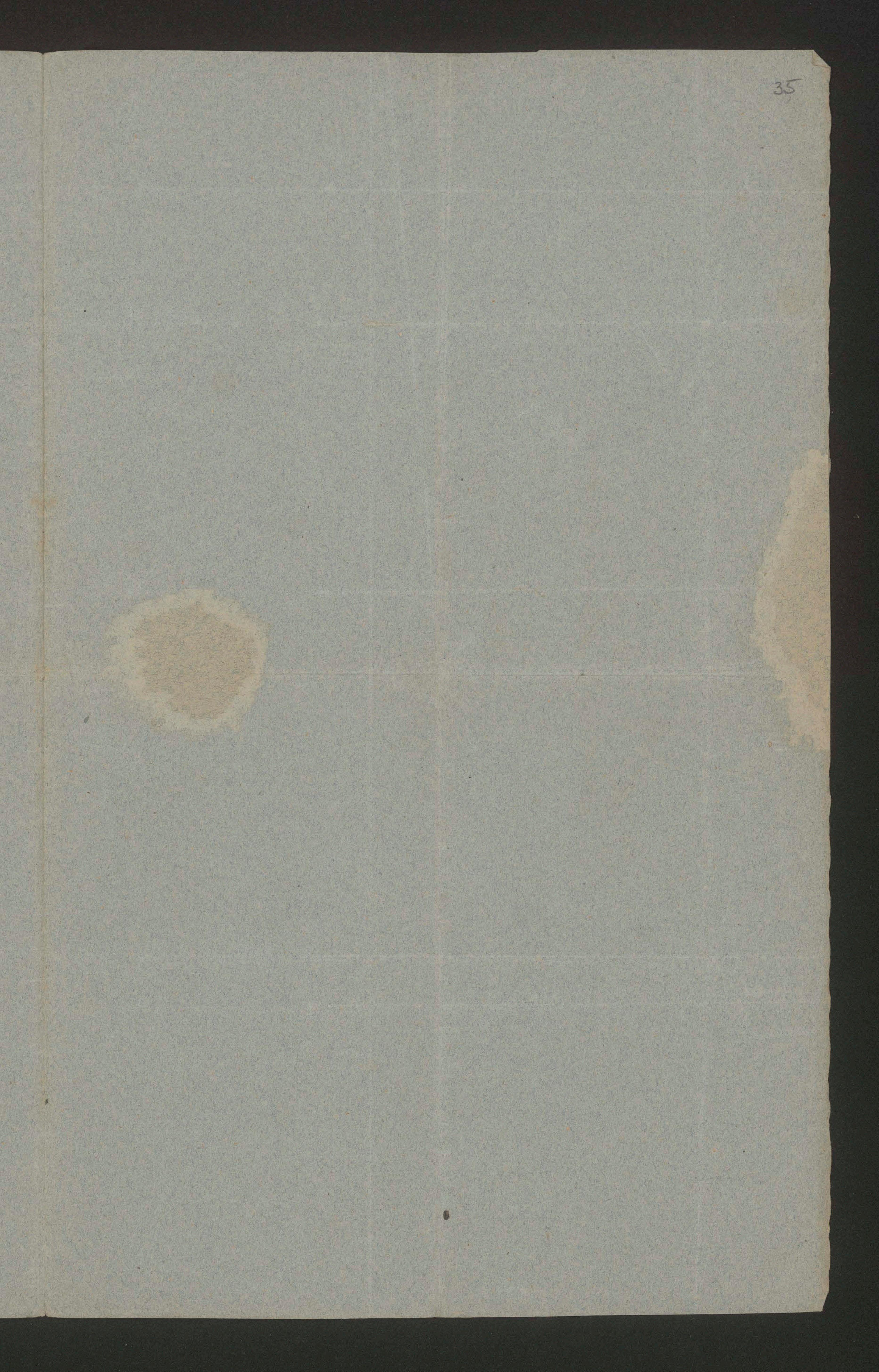
1. Czy Rada uzurpowała władzę czy nie,
2. Czy Statut dotychczasowy urządzający Towarzystwo jest dostateczny lub nie. —
3. Czy Rada ma działać na dal w celu uorganizowania Uniwersytetu. —

Pierwszy wniosek został jednomyślnie przez Wydział Matematyczny odrzucony. —
Co do drugiego, uchwalono jednomyślnie że dotychczasowy Statut urządzający Towarzystwo jest niedostateczny, ~~wybrano~~ wybrano zaś z Grona swego trzech a mianowicie: Matejkę Zygmunta, Karlińskiego i Hubego Jana do zajęcia się poprawieniem tegoż i przedstawienia pracy swojej w piątek na posiedzeniu Wydziału. —
Co do trzeciego uznano że Rada ma nadal działać w celu uorganizowania Uniwersytetu. —
Następnie Przewodniczący Wydziału odczytał projekt połączenia Towarzystw: Naukowej Pomocy, Wzajemnej Nauki i Tow. Rzemieślniczo-naukowego, który to projekt został przyjęty. —
~~Obywatel~~ Kollega Karliński odczytał petycję do Cesarza Austryi o zorganizowanie Uniwersytetu mającą się podać która została przyjęta z małemi poprawkami w Redakcyi. —
Na tem zakończono Posiedzenie

Sekretarz

Hube





Panu Janickiemu

oddać proszę

Nr. 38.

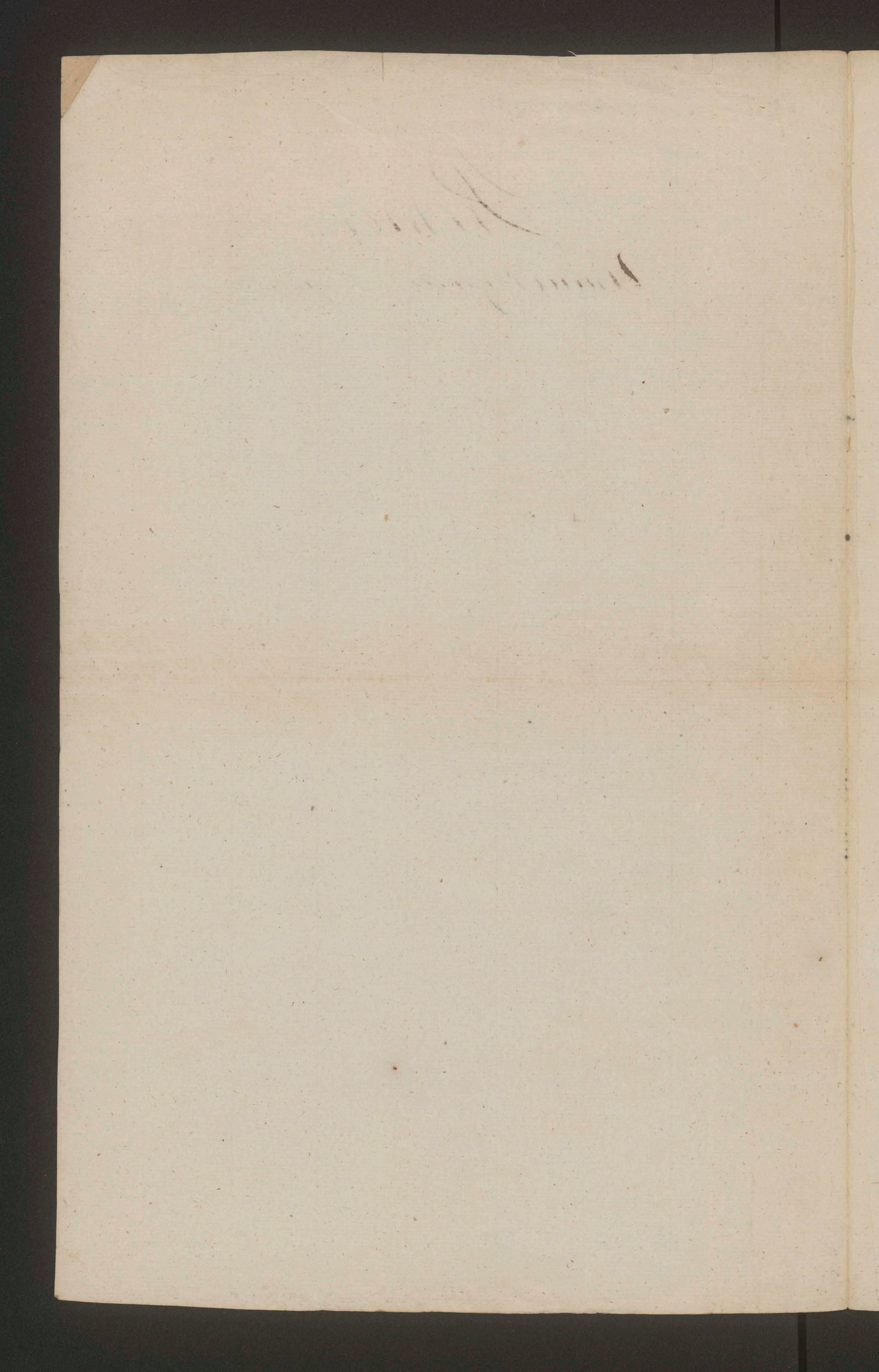
N. 27

Rektor
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zawiadamia niniejszym wszystkich Uczniów interessowanych w podaniach do niego, 1mo pod dniem 20 Sierpnia, 2o pod dniem 8go Września, 3tio pod dniem 14. Września r. b. do niego wniesionych, iż takowe Zgromadzenie Professorów Uniwersytetu na posiedzeniu w dniach 12. i 14. Września r. b. odbytem, przedłożone przyjęte i Komitetowi naukowemu do stósownego użycia odstąpione zostały; do którego więc Interessowani dla porozumienia się wprost udawać się zechcą. — Członkami zaś Komitetu Naukowego od Uniwersytetu zawiązanego są: JJ. XX. Łaurysiewicz, Teliga. PP. Prof. Sołowiński, Brzesiński, Majer, Skobel, Trojański, Muczkowski, Kuczyński i Szczerkowski. —

Kraków dnia 19. Września 1848 roku.

Brodowicz



N. 41. D.S.

38

L. 580

Wolność, Równość, Braterstwo!

RADA NARODOWA

OBWODU SĄDECKIEGO

Do
Towarzystwa Naukowej Pomocy
w Krakowie

Ob. Julian Paklewski wychodzca z Królestwa Polskiego był podołąd Sekretarzem Rady tutejszej. Będąc naukowo usposobiony przez ukończenie Kursów Prawnych w Warszawie i pragnąc wyższego ukształcenia, udaje się obecnie do Krakowa, celem słuchania wykładu nauk w Jagiellońskiej Wszechnicy. Rada Narodowa Sądecka, widząc jego szczery zapał do nauki i mając sposobność poznania go jako młodzieńca godnego wszelkich zalet, tak pod względem usposobienia naukowego i pilności jako też chlubnego postępowania, polcca go Szanownemu Towarzystwu, aby takowe ułatwiło mu wstęp do Uniwersytetu i zajęło się zapewnieniem mu stosownego utrzymania. Rada nie wątpi że Szanowne Towarzystwo dla wspólnej naukowej pomocy zawiązane nie odmówi takowej młodzieńcowi jak najlepiej zaleconemu i że poruczając go opiece Szan. Towarzystwa, dostatecznie mu dopomaga do uwieńczenia jego życzeń, najpomyślniejszym skutkiem.

Nowy Sącz dnia 23 Września 1848.

Pozdrowienie braterskie

[illegible]
Sekretarz



[illegible]
Prezes.

Odebrano Dnia 30 Września 48.
na posiedzeniu ogólnym

Małecki
Sekretarz Stowarzy.

N. 42. D.S.

Komitet naukowy

do

Stowarzyszenia wzajemnéj nauki

Komitet zajmujący się projektem urządzenia zakładów naukowych, z przyjemnością wyczytał w podaniu młodzieży złączonéj w Towarzystwo wzajemnéj nauki, wyrazy zaufania jakie pokłada w jego zamiarach i chęciach. Chcąc zaś nawzajem przekonać ją naocznie, że jéj własne a następnie kraju naszego dobro kieruje jego działaniem, oświadcza jednomyślnie, iż życzeniem jest jego, aby dwóch Członków z grona Stowarzyszenia wybranych, miało udział w jego obradach dotyczących Administracyjnéj i politycznéj strony urządzenia Uniwersytetu; — co gdy nastąpi w kolei prac Komitetu, Stowarzyszenie osobną odezwą w téj mierze zawiadomionem zostanie.

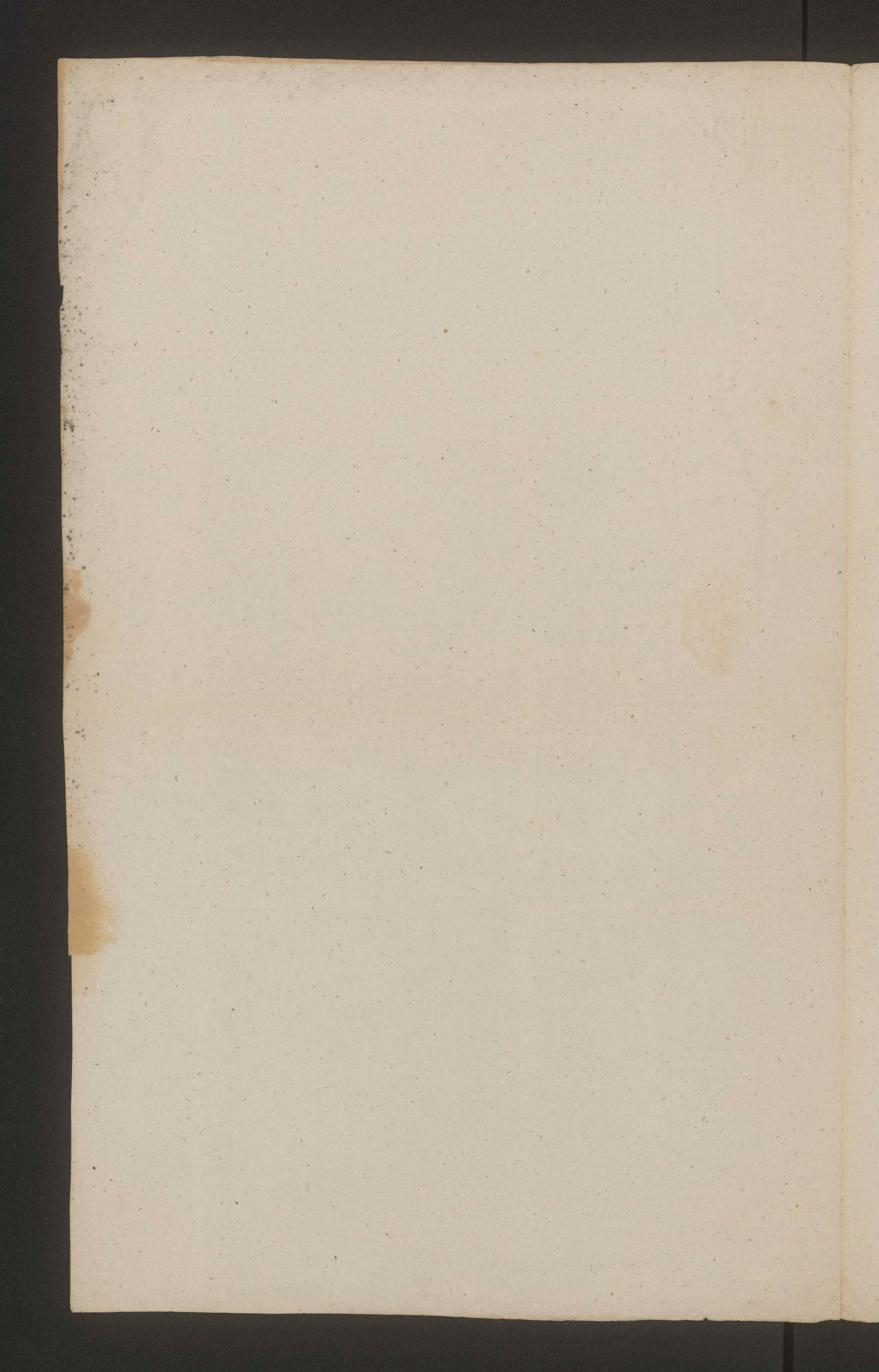
Kraków d. 8 Października 1848 r.

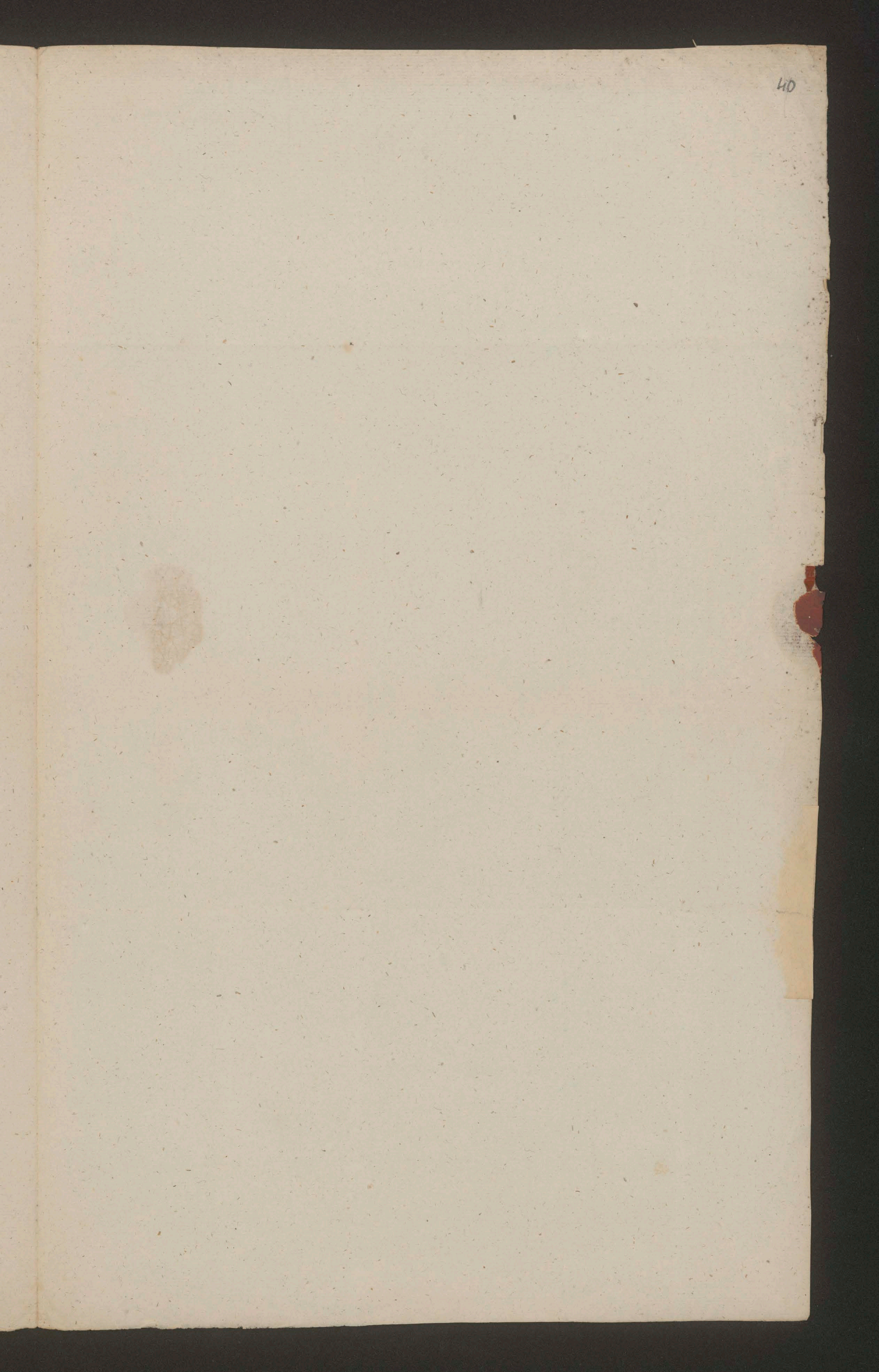
Prezydujący

Majer

Za Sekretarza

J. Krzyżanowski





N^{er} 42.

Komitet Naukowy

Do

Stowarzyszenia wzajemnej Nauki

w Miejscu

1.

Nr 44. Rozwój naturalny postępu w dziejach ludzkości.

Roztwórzmy z dziejów karty — w zamroczonej mgle wieków starożytności czytamy: Duch Stwórczy opiekuje się ziemią — wzbudza ludzi, aby wysłali z siebie choć jednego prawdziwego człowieka, któryby całe tłumy wyprowadził z ciemnoty i upodlenia — i usposobił do przyjęcia jeszcze wyższej prawdy! — Tacy ludzie byli szczęśliwemi narzędziami Stwórcy do spełnienia, jak mówi Pismo, wielkich dzieł miłosierdzia — aby widziano, jak Pan jest potężnym i hołd mu złożono! — Byli to prorocy, którzy swym jeniuszem — natchnieniem — wzrokiem duszy widzieli dalej niż im współcześni. — Tem byli przewodniczący swemu narodowi za życia i po śmierci — ten wielki Mojżesz — który wywiódł lud ciemny i niewolniczy powrócił swobodzie! —

II. Cześć i takim mężom — co wszystkie wielkości, co zwracali swoje myśli i działania dla dobra swych braci — jak ów Cyrus wracający wygnańców do ziemi swojej — jak ów Mucyusz Scewola dozwalający gorzeć swej ręce dla obawy Rzymu. jak Kodrus, jak Brutus, jak Kato umierający z ochotą w nieśmiertelność!! Takiemi bohaterami szczyci się prawie każdy naród — i my ich liczym nie mało! —

Byli znowu i tacy, co dla swej dumy poświęcali tysiące swych braci — jak Aleksander W., Cezar, — Napoleon!! — Takim mężom towarzyszyły zawsze wielkie zmiany — oni to pojawiali się w przejściu z jednej epoki w drugą. — Napoleon myśli o jakiej

wielkiej monarchii, której głową miała być Fran-
cja - jej ogniskiem, jej słońcem - ale ludzkość dążyła
do czegoś wyższego - runęły wieki średnie - a z niemi -
Napoleon!

Jak Cezar - tak i Napoleon zbliżyli do siebie
narody czarodziejską siłą - odtąd już ich nic nie
rozłączy - nie rozerwie. - Cezar torował drogę Chrystu-
sowi - Napoleon ludzkości przychodzącej do samowie-
dzy. - Jak tam, tak i tu łączy się świat europej-
ski materyalnie - ażeby była całość i jedność fizy-
czna - ażeby dalej - duch ludzkości skupił się w nich
w pełni.

Ale są geniusze całej ludzkości - jej gwiazdy o-
piekuńcze - słońce świata duchowego, co umiłowali
nie ludzi tysiące, ale ludy - ale ludzkość całą. Ci
wieszczym swoim duchem - widzieli zamrożoną
przeszłość i przeczuwali przyszłość. Miłość była
ich godłem, - a ludzkość celem. Tacy zazwyczaj po-
nosili śmierć męczeńską - za to, że byli prawdzi-
wymi dobroczyńcami świata. - Za życia byli
męczennikami świata, - a po śmierci - życiem
ludzkości! - Tu staje mi przed oczyma Sokrates-
dusza Star. Świata. Najszczytniejsze prawdy, mądrość i
poezyę starożytności w nim się skupiły! - Filo-
zofowie greccy pojmowali je, bo już są w nich boskie
źródło - ale rozmaitość zdań i mniemań ich
zwodziła - i byliby może zwątpili zupełnie o
istnieniu prawdziwego Boga; - tak dobitnie obja-
wiającego swą istność w całej naturze, - o którego
potędze z lichego robaczka wnioskować możemy.
Bo też za prawdę był to wiek przechodzący, po-
między wątpliwością a zupełną niewiadomością - stąd
powstała mnogość sekt w Grecyi.

Sokrates skoro poczuł w sobie tę boską iskrę — stał się wyznawcą i głosicielem prawdy i mądrości najwyższej, bo miłości swych braci — ludzi! Sokrates wypił czarę śmierci z weselem w sercu! ale prawda długo jeszcze była gdzieś wysoko — nie dozwolono jéj przystępu na ziemi — długo, bardzo długo, bo zaprawdę aż do naszych czasów. —
Grecya dumna z swej ~~[illegible]~~ oświaty — koniecznie potrzebowała krwi Sokratesa — dając świadectwo swej ówczesnéj ciemnoty — i w kilka dopiero wieków przyprowadzi do poznania prawdziwej nauki. —

Nastają wieki nieszczęść, mordów — wiek najgorszej niedoli — ale ulitował się Pan krzywdy ludzkiej i o cudo — z wysokości niebios zstępuje Bóg — Człowiek! — Zjawił się wreszcie Chrystus z różdżką pokoju w ręku — bo nie przyszedł burzyć i niszczyć, jak sam mówi; ale uzupełnić, poprawić, co ludzie zepsuli — przyniósł z sobą ludziom to, czego już od wieków (niektórzy) szukali — przyniósł miłość! — Ale go świat zepsuty nie zrozumiał — nie pojął — i ten najwyższy miłośnik ludzi poniósł śmierć męczeńską; — o dziwy, umierając modli się za swoich prześladowców! Ojcze mój! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią! Tu się malują słowa boskości — mądrości jaka jeszcze nigdy nie wyszła z ust śmiertelnika! — W tych słowach dał poznać, że umiera dla szczęścia świata, a nie dla ~~[illegible]~~ wielkości! —
Na widok Krzyża na Golgocie — ginie stary Rzym — ginie zepsuta Grecya — a na ich gruzach młodzieńcze narody odbywają straż z mieczem w ręku — straż wokoło Krzyża, aby zbrodnie zepsutego starego Rzymu do nich nie doszły — bo wreszcie jakżeżby wyglądał młodzieniec z myślami starca? —

Zbliżyły się Wieki Średnie — wieki młodzieńczy ludzkości — ludzkości odradzającej się namiętnej, burzliwej. A ów słynny wódz Hunnów, Attyla, sława historyka, występuje nie jako historyczna osoba, ale jako straszny mysthyjako godło i wspomnienie okropnej pożogi. — Prawda tu największą walkę przebyła z gnębiona gwałtem się wyrywała z wieków ciemnoty! — Wojny Krzyżowe są tego najdoskonalszym objawem — ludy Zachodu z młodzieńczą siłą z młodzieńczym zapałem idą walczyć na Wschód i pocóż? — Otóż chcą wyrwać grób naszego Zbawiciela z rąk niewiernych! — Myśl szczytna i wzniosła — ale upada bez skutku. — Świata Europy Zachód walczy przez długie wieki, namiętnie są burzy. — Powstają myśli wzniosłe, godne uwielbienia, ale podsycane podszeptami szatana wyradzają się w okropne mordy. Już, już Zachód chyli się do upadku — stanął nad przepaścią zgotowaną zbrodniom. Ale nieprzebrane jest miłosierdzie Boga, który wolę swą objawia przez dziewicę zwaną Orleańską. Prawda Joanna d'Arc padła ofiarą zbrodni, ale lubo zginęła po jej śmierci przecież się upamiętali ludzie zaślepieni. Godzą się — lecz tylko pozornie. —

Wiek 15ty — to okropny wulkan mieszczący w głębiach swoich materyę palną, która dotąd się burzy, dotąd wre straszliwie — aż pęknie skorupa go przytłaczająca — i wybuchnie płomień z ... narażonej powłoka — rozwarła się paszcza piekieł — wylała się lawa i płomień ogarnęło całą Europę.

Tu myśl ludzka, pierwiastek bożej wychodzi na

jaśnią. — Wiek 15ty to wiek najszczytniejszych dążeń i klęsk najokropniejszych — myśl ludzka rozburzyła starą Europę, Europę feodalną zbrodniczą. — Świat to przebiega swej najskrytsze tajnie — budzą się ludzie — człowiek przeczuwa swoje wzniosłe powołanie — występuje Reformacya, bo Bóg wyrzekł postęp! — Na szczęście ludzkości wynaleziono druk, odkrycie nie dające się z niczem porównać.

Gdy już zasłona ciemnoty opada, występują mężowie — miłośnicy prawdy, obrońcy prawdy i ludzkości! — W Anglii Wiklef szermierzy śmiało przeciw nadużyciom. — Budzi się myśl słowiańska — ukazuje się Hus przedstawiciel tej myśli — Człowiek przejmujący Chrystusa naukę, myśliciel głęboki.

Gdy fanatyzm odgrywa krwawą rolę — występuje w całej swej sile i dokonywa tego, czemu najdziksze nie sprostały narody. — Ludzie — narody w Chrystusie złączeni zbroją się przeciw swym braciom — ich palą — mordują —

Hus przywiązany do słupa — zachęcany do odwołania swej nauki, a że tym sposobem zostanie uwolnionym — podnosi głos do otaczających go tłumów, wyznaje swoją niewinność i padłszy na kolana, jakoby duchem uniesiony wieszczym przepowiada, że w sto lat Bogu i jemu odpowiedzą (post centum annos Deo et mihi respondebitis). Nakoniec świętą na chwałę bożą dotąd śpiewał pieśni, dopókąd mu płomień i dym głosu nie zadusił. — Tak więc umarł ów heretyk, wyklęty od Soboru Konstancyjenskiego.

Oh! głos mrze w piersi na wspomnienie okropnego czynu! Bo człowiek ten był ziemi niezawodnie wyższy nad pospolitych ludzi. — Ale nie dał Bóg upaść prawdzie! — Hieronim z Pragi mimo Hussa potwierdza swego mistrza naukę krwią męczeńską! — Już dość tych przykładów, aby poznać należycie stan ówczesny Europy.
Wszelako nie wszędy panowała ciemnota i fałsz; wszakże Huss publicznie czynił podzięki Polakom obecnym na Soborze Konst. mówiąc, że oni i Czesi dla oswobodzenia jego, jako dzielni i nieustraszeni obrońcy prawdy bożej zatem się opierali Soborowi (Obsecro vos, ut generosis Dominis bohemis et polonis gratias agatis propterea, quod tanquam strenui defensores dei Veritatis opposuerunt se saepius toto illi Concilio pro liberatione mea) Jego własne słowa, gdy już był w więzieniu. Uczniem tych mężów był Czyżka. — Sprawiedliwa ręka Boża dotknęła wszystkich. — Zapaliła się straszliwa wojna — płoną domy wsie i miasta! —
Jeszcze ziemia nie ochłódła z krwi bratniej — występuje przepowiedziany Luter i jego zwolennicy — nastaje Reformacya! Zaczerwieniło się niebo od krwawych pożogów — burzą miasta — i wojna trwa lat 30. a kończy się zadaniem śmiertelnego ciosu Chrześcijańszczyźnie — zdaje się, że losy się na nią sprzysięgły, gdyż i ze Watykanu spadają grom po gromie! Ale w zadaniu jej morderczej rany musiał się przy[illegible] zaród wielkiego jej powołania! —
Reformacya — to obudzenie ducha i myśli ludzkiej: Walkę przeciwną sprawioną — Europa koniecznie przebyć musiała, gdyż, jak mówi nasz filozof: — „Europa wyzwoliła rozum z wiarowego jarzma,

zastygnęła niepodległą mądrością, poczyniła świetne
odkrycia w naukach i sztukach, ulepszyła i upiększy-
ła stan swój cudami przemysłu. —
Prawda, że protestantyzm narobił wiele złego, ale i
prawda niezawodna jest, że on popchnął ludzkość
na drogę prawdy, postępu — on rozkuł kajdany wią-
żące Europę. — Od tego to czasu Europa, lubo zwolna
przychodzi do przeświadczenia i śmiałym dąży do celu
krokiem.
Posłuchajmy co w tej materyi mówi Mazzini,
znany zaszczytnie pisarz włoski. — Oto jego wyobra-
żenia o Religii i Kościele:
Instytucya historyczną pierwotnego świata ewan-
gelicznego był Kościół katolicki — Kościół ten
wielki błąd popełnił, chciał przyjmować działa-
nie ewangeliczne do wyłącznego kierunku, zamknąć
je w epoce określonej.
Kościół pozwolił się unieść przekonaniu, że rozwi-
nięcie logiczne chrześciaństwa jest niepodobne.
Zdało mu się godziwem zaprzeczyć, że posłannictwo
Ewangelii nie idzie dalej, jak działanie osobiste.
To, co Chrystus ogłosił, jako abstrakcyę istniejącego
świata, będąc poza obrębem działania historyczne-
go, zostało uznane przez Kościół, jako objaw abso-
lutny logiki. — Kościół nie przyjmuje, ani żywio-
łów rozumowych, ani żywiołów naukowych. —
Kościół przykuwa człowieka do skończoności, poddaje
go kształtom czasu i przestrzeni empirycznych,
odmawia mu wszelkiego znaczenia czysto rozumo-
wego, wszelkiej siły dojścia na drodze stopniowych
po sobie następujących przemian do wypełnienia

przeznaczeń ludzkich, według pierwowzoru absolutnego prawa ewangelicznego, które postawiło świat pod władzą pojęcia logicznego zwierzchniczego, w związku żyjącym, czynnym z porządkiem wiecznym czasu i przestrzeni czystych.

Chrześcijaństwo zaprowadziło na świecie panowanie idei czystego rozumu, absolutnej moralności. Kościół nie szczędził wysileń, żeby zatrzymać drogę ludzkości w dziejach.

Instytucya (mowa tu zawsze o Kościele) niegdyś tak potężna, stojąca dziś jeszcze silniej, jak którakolwiek bądź inna instytucya na świecie wkorzeniona w dzieje, zjednoczona z duszą i myślą, zwyczajami tylu ludów; instytucya, która w sprawie cywilizacyi wieków średnich i w dziejach polskich odegrała najznakomitszą, najwspanialszą, najwyższą rolę, która skupiła w sobie myśl tradycyjną całej oświaty nowoczesnej; instytucya podobna nie może się zmienić, nie może się wyrzec swojej jedności, swojej siły wewnętrznej, inaczej zaparłaby się samą siebie i zginęła. Rzym zawsze to rozumiał i do dziś dnia doskonale rozumie. Nie podpada zaprzeczeniu, że dotychczas Rzym jest podstawą logiczną wszystkich praw, wszelkiej władzy w starej Europie. Kościół przedstawia stary świat europejski, jest jego najpełniejszym wyrazem w tem, co posiadał i w tem, co posiada najgodniejszego uszanowania, najwznioślejszego, najdobroczynniejszego, wśród niesprawiedliwych przywilejów, praw barbarzyńskich, zepsucia i nadużyć rozumu empirycznego i indywidualnego.

Rzym papieski, mówi w dalszym ciągu Mazzini, nie może się przemienić, ani zginąć, tylko z dzisiejszą Europą i w tedy, kiedy nowa przemiana cywilizacyi zmieni wszystkie żywioły zużyte i wsteczne, które są wyrazem umysłowym i politycznym towarzystwa europejskiego.
Wszelka Religia musi być ściśle połączona z zasadą logiczną i metafizyczną myśli i ustaw publicznych w danem towarzystwie. Herezya to tylko rozterka między zasadą logiczną metodą rozumową nauki religijnej i zasadą logiczną metodą rozumową myśli świeckiej. Schizma stanowi formę historyczną i zewnętrzną wypadku wewnętrznego i często indywidualnego.
Protestantyzm na drodze negacyi upominał się o prawa ducha. Jego posłannictwo było prawe, dopóki pracował na obaleniu owem spiżowych ścian więżących rozum ludzki i myśl ewangeliczną w kole konieczności papieskiej i historycznej. Protestantyzm stworzył wolność sumienia i wolność polityczną. Od niego cywilizacya europejska zwróciła się z syntezy do analizy, z idealizmu politycznego do praktyki.
Rozum nie potrzebował emancypacyi, mówi nieznany autor, we Włoszech szczególniej po Tomaszu, Dantem, Machiawelu, w epoce Ariosta pisarzy i artystów z czasów Medycejskich. Wolność sumienia występowała z dobrze zrozumianą miłością chrześcijańskiej; zaś zdaniem nie tylko naszem, ale i ludzi najprzeciwniejszych naszemu

przekonania; swoboda polityczna nic zyskała, ale straciła na drodze protestantyzmu, jako takiego: swoboda zaraz wyższa i z naturalnego rozwijania się Chrześciaństwa na świat przychodzi.

Dla tego, sam Mazzini ocenia zasługi Kościoła, gdy mówi:

Cała wielka czynność literacka, naukowa, przemysłowa i towarzyska, która w znacznej części przemieniła myśli, potrzeby, przekonania i interessa towarzystwa europejskiego jest tylko wypadkiem logicznym i politycznym ducha wolności i rozbioru, dyskussyi i analizy, które we Włoszech, na łonie Kościoła przyszedł do pierwszego objawu i znalazł najsilniejszą podporę. — W liczbie papieżów i rzeczpospolitych włoskich, jeniusz Ojców Kościoła, Dantego, Petrarki, kaznodziei i professorów florenckich i bonońskich, zajął się promieniem światła umysłowego i dobroczynną jasność na Europę, półbarbarzyńską rzucił. Kościołowi i Papieztwu winniśmy wyparcie mohamedyzmu z Europy i Wojny krzyżowe, które w grubych czasach połączyły narody w ciało religijnym i cywilizacyjnym. W końcu idea katolicka zasiała na płonnym i niewdzięcznym gruncie anarchii municypalnej i feodalnej wieków średnich — ziarna płodne i silne jedności moralnej i politycznej rządów i ludów dzisiejszych.

Przytaczamy tu znowu zdanie naszego filozofa o katolicyzmie i protestantyzmie:

„Na łonie Chrześciaństwa niema zaiste nic świętszego i szczytniejszego nad katolicyzm. Katolicyzmem

było najpierwsze Chrześciaństwo; Katolicyzmem zaś
nazywać się każde chrześciańskie wyznanie, prócz
jak Rzymskie. Katolicki, to tyle, co prawowierny;
któryż więc Chrześcianin, czyli ma głowę kościoła, widzial-
ną w Rzymie, czy w Berlinie, czy w Petersburgu, nie
uważałby się za Katolika? Ale pomimo przyznania
się wszech Chrześcian do Katolicyzmu, mamy wprawdzie
mnóstwo istotnych Katolików, lecz nie mamy już
oddawna istotnego Katolicyzmu, jako wiary i obrządu,
i dziś dopiero kusimy się odzyskać go na powrót, ja-
koby raj utracony. Jak to rozumieć?! Otóż pier-
wotne Chrześciaństwo było Katolicyzmem istotnym.
Gdy Biskup Rzymski ogłosił się papieżem, którego
głos nieomylny i większe znaczy, od głosu całego sobo-
ru, a szukając władzy ziemskiej, pomięszał religię
z polityką, od tąd znikał Katolicyzm istotny
zwolna, aż wreszcie zagasł zupełnie. Miejsce jego
zajął Papizm, który aż skalał naukę Zbawiciela
romańskim materyalizmem i azyatycką demonomanią,
przezwał się, jakoby na przekór prawdzie, Katoli-
cyzmem. Ustawy Kościelne poszły w górę, a Zbawicie-
lowe na dół i w zapomnienie. Taki stan rzeczy
dał powód do rozlicznych sekt i odszczepieństwa
od Rzymu, a nawet dziś jeszcze nie przestają być
kamieniem obrażenia i zgorszenia, gdyż Chrześcianie
pragnęli i pragną bronić Katolicyzmu do upadłego
od antykatolickiej hierarchii, na ziemską władzę
goniącej, i pełnego pychy, Rzymskiego biskupa.
(Przypominam, że to tylko za przewodem Papieża
odszczepił się Kościół grecki, lecz wnet stał się
łupem Turków, a później Cara i obrzydliwej azya-
tyckiej jego polityki. Obumarł dla Chrześciaństwa
śpi do dzisiaj zimowym snem północnego niedźwie-
dzia.) Papizm dopomagał Turkom do zawojowania

wschodniego Kościoła i państwa, pragnące oswobo-
dzić się od niemiłego sobie spółzawodnika. Dopiął
bratobójczego celu. Odtąd tak dokazywania począł, jak
despotyzm starej Babilonii i Assyryi, lub cesar-
sko-pogańskiego Rzymu, a nawet milionkroć
gorzej; gdyż kuł kajdany, nie na ciało, ale na
ducha Europy. To wywołało Protestantyzm ger-
mański, który chciał i chce być Katolicyzmem,
lecz nim nie jest. Czemu? Znajdując się dotąd w walce
ustawicznej z Papizmem, musi więc stanowić li jego
przeczenie. Jeżeli papizm oddycha romańskim
Materyalizmem, to protestantyzm ten germań-
skim Spirytualizmem. Tamten też spogańszczył
i uwielbił azyatyckiego demona, ten zaś zziemszczał
i ducha człowieczego uważa za Boga, a speku-
lacyą za religię. Katolicyzm pierwotny i apo-
stolski zwał Ducha Bożego Bogiem. Rzecz nie-
zawodna, nawet od wszystkich katolików, lecz
nie od papiźników, ogólnie przyznana, iż pro-
testantyzm niemiecki w chwilach powstawa-
nia był wielkim i z woli Bożej zgodnym postę-
pem Chrześciaństwa, już dla tego, iż utwierdził się
jako przeczenie papizmu i jego ziemskiej, a ducha
ludzkiego, oraz Bożego prześladującej władzy; iż
stał się szczeblem do dalszego, nastąpić mającego
religijnego Europy rozwoju.

Na innem miejscu tak mówi:
Zgoda, że Katolicyzm, zwłaszcza od Jezuitów
nauczany, nie jest mocą postępową, ale posiada
on w sobie najwyższą, nieprzełomioną moc zacho-
wawczą. Zgoda, że Katolicyzm podstępnictwem
Zygmunta III i synów Zofii, oślepił i ogłupił
ducha narodowego, zapalił nieszczęsne wojny kozacze

i szwedzkie, zadał raz śmiertelny niepodległej Ojczyźnie;
ale on, przez Bóg żywy, siła, zasłona, zamulki i wał dla
Polaków podbitych. — Irlandya utraciła już dawno
język własny i mówi po angielsku; wszelakoż dziś
jeszcze ma Okonela i na przekór wrogów, li dlatego,
że jest katolicka. — Gdy panuje nad tobą protestan-
tyzm lub Schyzma, każ na katolicką wiarę bezpie-
cznie, a nie zginiesz! Zgoda że katolicyzm, a właści-
wie Jezuityzm, który Polskę swobodną zamordował,
Polski zjarzmionej nie wskrzesi; ale on nabalsamo-
wał i strzeże od zgniliżny ciało tej wielkiej
nieboszczki; on potrafi je utrzymać aż dotąd,
kiedy wstąpi w nie tchnienie Boże zmartwych-
powstania i odrodzonego żywota. — Zgoda wreszcie
i na to, że po krajach protestanckich, n.p.
w Anglii, Niemczech, widzisz wszędzie prawowi-
tość, przemysł, bogactwo, a po katolickich
próżniactwo, żebractwo i nędzę; ale pochodzi to
stąd, że protestantyzm ma na celu bardziej tu-
teczne, a katolicyzm bardziej tameczne dobra,
któremi są: prawda, piękność, cnota, świętość, wol-
ność, prawo i światło. Protestantyzm jest jako
proza, wiodąca do dobrobytu fizycznego, do pienię-
dzy; Katolicyzm jako poezya, przypinająca skrzy-
dła zapału i natchnienia, wskazująca Zbawi-
ciela na krzyżu, budząca ciągle do ofiar i poświę-
ceń nadziemskich. Który z nich korzystniej-
szy dla zjarzmionego ludu?!"
— Tak jest — Reformacya, gdyby się nie była
wyrodziła w protestantyzm, który był interesem
panujących, Reformacya mówię byłaby prędzej zbliżyła
ludzkość do jej celu, bo ona była głosem wydobytym z

z piersi ludu — a głos ludu jest głosem Boga! —
Katolicyzm dla ubiegłych wieków był wszystkiem
on to utrzymywał namiętności ludzkie — on bronił
od zagłady prawdziwej nauki, która się na jego
łonie kryje! — Ale stał się narzędziem panujących
do utrzymania ludów w ciemnocie i upodleniu —
stał się jezuityzmem — nie mógł się ostać — zachwia-
ła się jego podstawa — Reforma wstrząsła świa-
tem! —
Jak Katolicyzm tak i Reformacya zwichnęła
politykę, dyplomacyę — tą piekielną zmorę
Europy zachodnio-środkowej! —
Katolicyzm ściśle biorąc nie zaginie, bo w nim
jest Chrystusa nauka, — on jest czystą — duchową
nauką — wiarą — religią — a oto zbliża się chwila,
gdzie się niebo z ziemią złączy. — Bo ludzkość
przychodzi do przeświadczenia, do samowiedzy. —
W ubiegłych wiekach, kiedy ludzkość była jeszcze
jeszcze tak wyraźnie małoletnią — potrzebowała
pomocy, wsparcia do prowadzenia jej do przybytku
prawdy — bo nie mogła iść sama o własnej sile —
więc wtedy — katolicyzm jako prowadzący do
tego celu — był rzeczą bardzo ważną, pomocną,
potrzebną. — Wtenczas to, kiedy jeszcze nie poj-
mowano wysokiego przeznaczenia człowieka —
potrzeba było jakiejś wyższej opieki, któraby
to przeznaczenie zastępowała — tym się okazał
Kościół Katolicki — on stał się dobrotliwą dla
Chrześcijaństwa matką — pokazującą dzieciom
gdzieś w oddali Pana! — Ludzkość, kiedy się przy-
bliżała do pełnoletniości rozważała, myślała —
nastała Reformacya — myśl ludzka zrzucała
z siebie tę opiekę. —

Teraz się zbliża ta chwila, gdzie ludzkość staje na
pewnej podstawie — na miłości, — opieka stała sa-
ma z siebie się skończy. — Dawniej pojmowano
Boga tylko w ciasnym obrębie progów kościoła,
ale dziś ludzkość pojmuje Go w sobie — w natu-
rze całej! Wieszcz tak wołał:
Ludy! Ludy! tam kłamali malarze i święci —
Bóg w sumieniu — nie w kamieniu! —
Na poparcie tego, nie od rzeczy będzie przytoczyć
zdanie naszego genialnego Kraszewskiego, o
Chrześcijaństwie i rozwijaniu się naturalnego
rozumu w dziejach ludzkości: Słuchajmy, otóż
mówi:
„Biedna ludzkość! biedni ludzie! A ani razu nie
rzekł nikt w sobie, nie spytał się siebie: kto dał
to światło, za pomocą którego walczono teraz prze-
ciwko wierze? Kto zniszczył niewolę paganizmu?
Kto uznał braćmi świat cały, kto wyrzekł jedno prawo
do nieśmiertelności dla całego świata, jedną nagro-
dę za cnoty, jedne za występek kary? Kto zaszcze-
pił pierwszy myśli? Teraz odrodne dzieci obracają
się przeciwko matce! (Au. zdaje się mówić przeciwko
encyklopedyi francuzkiej.) Nie spytają się i
nie odpowiedzą sobie: Chrześcijaństwo, wiara nowa.
Zdawało się naówczas wszystkim, że naturalny
rozum, długo spowity, nagle rozwiązał pieluchy
i rozłożył samoistne swe błyszczące promie-
nie, że jemu ludzkość winna była wszelkie świa-
tło. Czemuż jednakże ani boski Plato, ani żaden
z filozofów starożytności pięknych owego natu-
ralnego rozumu, przed chwilą wielkiej ofiary
nie wyrzekli wielkiego słowa — bliźni ani razu;

czemu. Miłość, Ofiara, te najwyższe tajemnice chrześcijań-
stwa, nieznane były przedtem nikomu; czemu płać dobrem
za złe, przebacz, nikt nie wymówił wprzódy; czemu
Duch nie podniósł się nigdy do wysokości, na
który dopiero od 1800 lat stanął? A świat tak
stary! tak stary!" —

Powiedziawszy w ogóle o Ludzkości — zstępujemy
teraz na własną ziemię. —

Ojczyzna nasza przez ciąg ubiegłych wieków świetną
odgrywała rolę — przez nią prawda najlepiej się
objawiała, bo ona uznawała braćmi tych,
których Chrystus braćmi nazwał. Już wtedy
Polska miała spełnić pełne chluby posłannictwo,
ale inaczej się stało — inaczej chciał Bóg — i stała
się Jego święta wola! — Bo i cóż nam przedsta-
wiają dzieje Polski?! — Albo nie ciągłą walkę
wolności z uciskiem — prawdy z ciemnotą i fał-
szem? — W niej, jak w kropli rosy odbijały się
zmiany Europy. A nasz Twardowski, to sym-
bol, — to uosobiona prawda, przyciśniona cie-
mnotą — a powstająca z sił samodzielności.
Zachód, a mianowicie środek Europy, owiany
dżumą samolubstwa, niezgody, zawiści — wywie-
ra na nas ciągły wpływ — dzieli Polskę wolną
gminowładną na jakieś kasty, klasy i stany. —
Polska mu uległa, Polska upadła, bo nie było
związku tej boskiej harmonii duszy z ciałem.
Bo kiedy serce Europy — Polska — bić przestało, i
głowa Europy, gdyż nią chciał być Zachód, była
samolubem — na nic nie przydatnym. — A
kiedy serce znowu bić zaczęło — i zachód samolubny
się przebudził — zaczyna do nas wyciągać ręce

przyjaźni, ale
„Niema oczu oka duszy, nie przejrzy do duszy!
„Jak świtk lub jak astronom spogląda na Niebo. —
Polska upadła! — To było jej przeznaczeniem, ona miała być umęczona za prawdę — i potem zmartwychpowstać, jak Chrystus, aby dać świadectwo tej prawdzie, że ludzie powinni się miłować, jak bracia — i żyć w jedności i zgodzie, jako jedna wielka rodzina.

Padnijmy na kolana, dziękujmy Bogu, że nam dał dożyć tej chwili, od tylu wieków oczekiwanej — chwili Sądu Ostatecznego — godów wszystkich pojednania ludów! Ach! prawdziwy Zbawiciel zstępuje na ziemię! —

Złowieszcza nad światem chmura ciężarna krwią i łzami pomału opada, a na Wschodzie ukazuje się znowu obłok jeszcze młody; ale już szczęśliwej przyszłości! — Oh! To ten sam obłok, wola Boża, która wyprowadziła lud Izraelski z ziemi niewoli, ucisku; to ten sam obłok, który przewodniczył naszym Kościuszkom, Kosiarskim, Czarnieckim — broni nas od zupełnego upadku — zagłady — od śmierci haniebnej!!?! —

Wieszcz w Przedświcie tak pieje:

Ujrzałem — wszechświat cały
Jak myśl jedną, która płonie,
Skier milionem, w jednem łonie!
Ach! widziałem — Boży chwały
Wszechpotomny kształt — bez końca!
Komet — planet — wirów kręgi,
Nad wstęgami gwiazd — gwiazd wstęgi,
Nad słońcami jeszcze słońca!

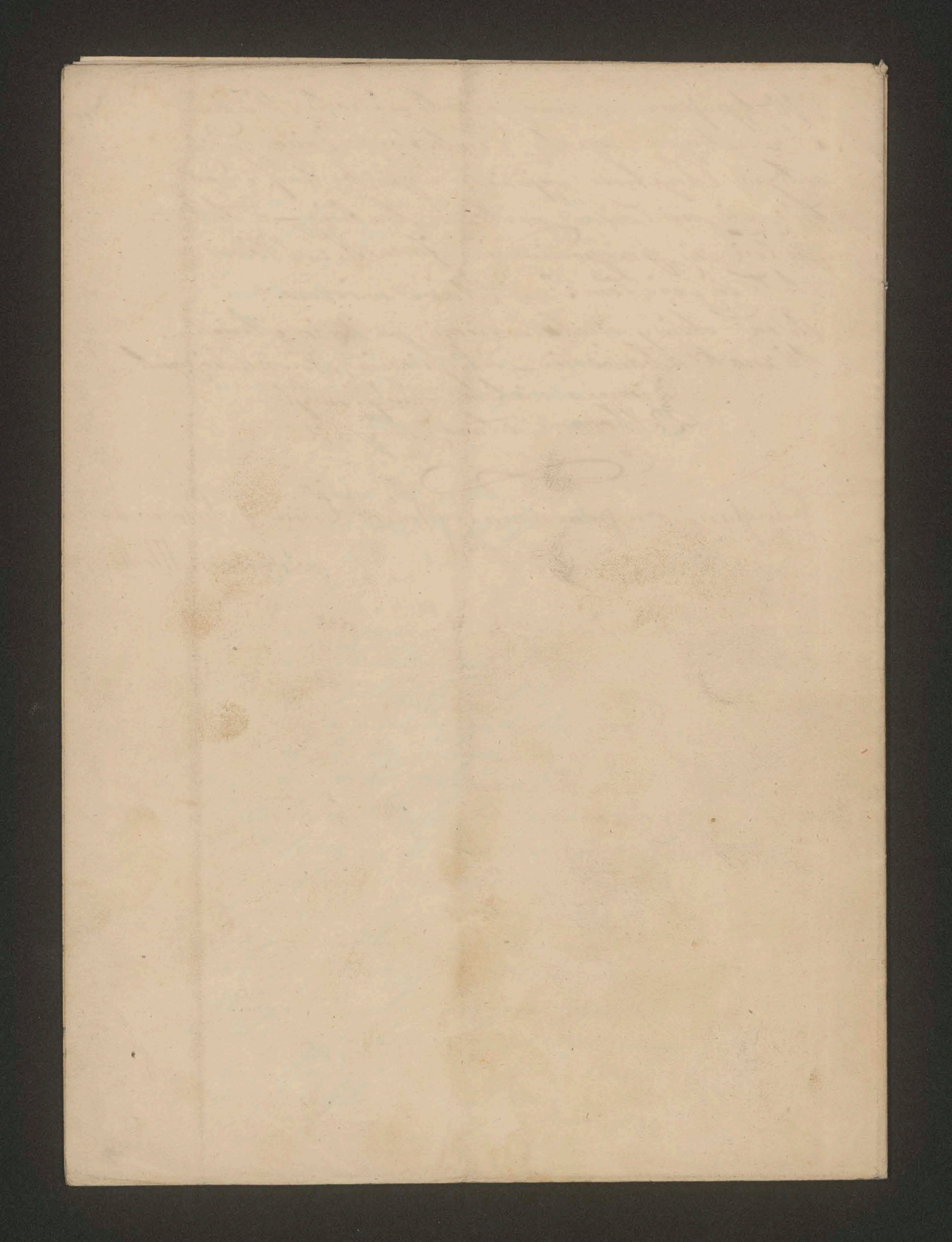
Wszędzie światów — tak jak kwiatów
W lazurowym tym ogrójcu;
I przez światła oceany
Jeden życia dźwięk rozlany,
Pieśń wszechgrzmiąca — wszechjedyna
Niebieskiego świata — Syna,
O niebieskim Bogu — Ojcu!
I przez wszechświat ten do Boga
Szła narodów ziemskich droga;
I wciąż Polska moja przodem
W nieskończoność — z ludzkim rodem
Tam leciała.....!
Bóg tchnął w pierś naszej kochanej Matki-
tchnieniem zmartwychpowstania — Polska
powstaje!!! — Głos Heruba wołał z wieczne-
go Nieba:
„Jak im Syna niegdyś dałem —
Tak im Polsko! daję Ciebie!
Syn mój jeden był i będzie;
Bądź więc prawdą, jak On, wszędzie;
Jak cię córką moją robię!
Gdyś do grobu zstępowała —
Byłaś wszystkich ofiarnictwa;
Ale teraz — w dzień zwycięstwa —
Imię twoje: Ludzkość cała! —
Ziemia Tobie przeznaczona;
Byś ją wiodła swym torem,
Aż się staną jej plemiona
Jednym Ducha arcytworem!
Wbij się w bezmiar nieskończony
Nad tysiącznych lat padołem,
Wtedy pójdą te miliony —
Za planety archaniołem!”

Wstępujemy w nową epokę — epokę Wieków Nowożytnych — epokę Królestwa Bożego, gdzie religia Chrystusa wejdzie w czyn, bo ludy i narody będą się miłować miłością bratnią — a tak spełni się przepowiednia Jana S.: „Słowo stało się ciałem.” — Słowa wieszcza:

Odtąd dziwy nieba — ziemi, pokażą Anieli...
Wznak zbawienia — odkupienia, Słowo: ludzkiej woli...
Ziemi a niebom — ludy! ludy!
Półbogami staną ludy...

Odczytano na posiedzeniu ogólnem Dnia 7. Października 184[illegible]

Sekretarz Młocki



N^r 48. 4 a

51

Panu Czerwiakowskiemu i
Panu Młockiego do udzielenia
młodzieży akademickiéj —

Gdy kilku z panów Akademików oświadczyli imieniem młodzieży Uniwersyteckiéj — że zamyśla-ją zaprosić do Krakowa pana Karola Libelta w celu umieszczenia go w Uniwersytecie Jagiellońskim — że zamiar takowy mógłby być ułatwionym gdybym i ja z mojéj strony do niego się przyczynił — a mianowicie gdybym na miejsce katedry Filozofii, przyjął jedną z wakujących katedr w wydziale prawnym — w myśl tych życzeń wypada mi oświadczyć:

iż lubo przystać nie mogę ani na zamianę katedry, ani na przeniesienia się do innego wy-[...]łu, przecież zapewniam iż dogodzę wym– [...]ń życzeniom: bo jak tylko pan Libelt [...]s przybędzie, albo urzędownie oświadczy [...]sce moje przyjąć zechce, ja gotów będę [...]go czasu zdać na rzecz jego prawa moje —

[...]akow
[...] Paźd. 848.

J. Kremer

Protokół

Posiedzenia

Wydziału Matematycznego

Działo się na posiedzeniu Wydziału Matematycznego d. 12 Września 1848 r. w Lectorium I w Gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Prezydujący
Janicki Ignacy.

Zaczęto posiedzenie od obioru Sekretarza w miejsce Jana Hubego i ogólną wolą został obrany Sekretarzem Karliński Franciszek. Poczém odczytany został p. Młockiego ułożony projekt do utworzenia Rady Akademickiej, który Wydział przyjął i do napisania Statutu wyznaczył z grona swego: Gralewskiego, Młockiego i Matejkę Zygmunta. (przyjęto na członka Draczewskiego Jana) Nakoniec Karliński odczytał napisaną przez siebie Rozprawkę: O Koperniku — i na tem posiedzenie zakończono.

Kraków d. 12 Września 1848.

Prezes Janicki

Sekretarz F. Karliński

Protokół

Posiedzenia Obiorczego

Wydziału Matematycznego

Działo się na posiedzeniu Wydziału Matematycznego d. 19 Września 1848 r. w Lectorium VIII w Gmachu jak wyżej

Prezydujący Janicki
Sekretarz Karliński

W mocy §. 5. Statutu Stowarzyszenia Wzajemnej Nauki Młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego od d. 18 Września obowiązującego, przystąpiono do obioru Prezesa, Vice-prezesa, Sekretarza Wydziału oraz członka do rady — po dwukrotnem głosowaniu, gdy Janicki brakiem czasu wymówił się od obowiązków Prezesa, obrano na następny miesiąc Prezesem Młockiego większością 6 głosów na 10 głosujących. Viceprezesem Gralewskiego Sekretarzem Karlińskiego a Członkiem Rady Gawrońskiego — I na tem posiedzenie zakończono —

Kraków d. 19 Września 1848 r.

Prezes Młocki

Sekretarz F. Karliński

Protokół
Posiedzenia Wydziału Matematycznego

Prezydujący Młocki
Sekretarz Karliński.

Działo się na posiedzeniu Wydziału Matematycznego d. 28 Września 1848 r. w Lektorium VII w Gmachu jak wyżej

Odebrano od Kassyera Stowarzyszenia biletów sztuk 24, z których 6 rozdano członkom tym, którzy opłacili składkę za miesiąc Wrzesień. — Poczém członek wydziału Karliński odczytał w tłumaczeniu z francuzkiego „Wiadomość historyczną, o znakomitszych przypadkach explozyi machin „parowych", nad którą stosowne czyniono uwagi. — Posiedzenia odbywać się będą we Wtorki o godz. 5tej

Kraków d. 28 Września 1848 r.

Prezes Młocki

Sekretarz Karliński

Protokół
Posiedzenia Wydziału Matematycznego

Prezydujący Młocki
Sekretarz Karliński

Działo się na posiedzeniu Wydziału Matem. d. 5 Października w miejscu jak wyżej

Kol. Lubin Rogawski, objaśnił na rysunku i obznajmił Stowarzyszenie o układzie żniwiarki własnego wynalazku — poczem Sekretarz odczytał kopią wyjątku z listu Prof. Martynowskiego o osobie i dziełach Hoëne Wrońskiego pisanego do Kol. Hubego. Zakończono posiedzenie ustanowieniem dnia posiedzeń Wydziału tj we Wtorek o godz. 5tej

Kraków d. 5 Października 1848 r.

Prezes Młocki.

Sekretarz Karliński

Protokół
Posiedzenia Wydziału Matematycznego.

Prezydujący Młocki
Sekretarz Karliński.

Działo się na posiedzeniu Wydziału Matematycznego d. 10 Października 848 w miejscu jak wyżej

Przewodniczący zagaił posiedzenie i przedstawiwszy wniosek Rady tyczący się obioru wyborców ~~do~~ na wysłanników do Komitetu Naukowego, który to wniosek Zgromadzenie przyjęło, przystąpił do głosowania tajnego p kartki. Wskutku głosowania obrani zostali na wyborców Młocki i Janicki a to prostą większością głosów. Gdy zaś nikt nie przyniósł wypracowania, zatem dla zapobieżenia nadal podobnemu lenistwu, uznało zgromadzenie zapotrzebne, aby

na każdem posiedzeniu było 3 wypracowań odczytanych. Podali się więc do napisania na posiedzenie następne Karliński, Turski, Stępiński. – Zakończono posiedzenie uchwałą aby wyjątek z listu professora Martynowskiego, był odczytanym na posiedzeniu ogólnem. –

Kraków d. 10 Października. Prezes Młocki

Sekretarz J. Karliński

Protokół
posiedzenia Obiórczego

Prezydujący Młocki
Sekretarz J. Karliński

Obecni

Gawroński, Gebauer, Gralewski, Janicki, Karliński, Maciejowski Antoni, Matejko, Młocki, Turski, Wdowiszewski – Wojtich.

Działo się w Krakowie w Gmachu Akademickim dnia dwudziestego pierwszego Października 1848 w Sobotę o godzinie 5tej

W moc §. 5 Statutu Towarzystwa W. N. od d. 18 Września obowiązującego przystąpiono do nowego obioru Prezesa, Vice-prezesa, Sekretarza i Członka do Rady. – Obrano zatem na miesiąc Listopad Prezesem Janickiego, Viceprezesem Gawrońskiego, Sekretarzem Młockiego, Członkiem do Rady Gralewskiego – I na tem posiedzenie zakończono. –

Kraków d. 21 Października 1848 r. Prezes Janicki

Sekretarz J. Karliński

Protokół
czynności posiedzenia Wydz. Matematycznego

Obecni
Janicki Prezes
Karliński Sekretarz
Młocki
Matejko
Stępiński
Wojtich. –

Działo się w Krakowie w Gmachu Akademickim dnia dwudziestego piątego Października 1848 r. we Czwartek o godz. 4tej po poł.

Rozpoczęto posiedzenie od przeczytania listy członków wydziału a gdy liczba obecnych członków okazała się bardzo małą, orzekł wydział iż jeżeli który z członków niebędzie obecnym na 3 po sobie następujących posiedzeniach, ten jako nie ceniący ważności Towarzystwa z listy wymazanym będzie. – Poczem Kol. Karliński odczytał rozprawkę p. t. „Nieco o Galileuszu", którą przedstawiono do odczytania na posiedzeniu ogólném. – Nareszcie Prezes przypominał, iż posiedzenie odbędzie się we Wtorek o godz. 5tej. – Zakończono posiedzenie zaleceniem koll. Janickiemu, Stępińskiemu i Turskiemu napisanie rozpraw. –

Kraków d. 26 Października 1848 r. Prezes Janicki

Sekretarz J. Karliński

26. autogr. I

Akta Wydz. Tech. St. Wz. N.
N. 3.
Sekr. Skartuski

Ner 27. Kraków d. 8 Listopada 1848 roku

TOWARZYSTWO NARODOWE POLSKIE
W KRAKOWIE.

do

Stowarzyszenia wzajemnej nauki. –

Obywatele!

Po smutnych wypadkach 26go Kwietnia, których następstwem było rozwiązanie ówczesnego Komitetu, i przytłumienie na czas życia politycznego, pozostawaliśmy dość długo w zupełnem rozwiązańkowaniu moralnych sił naszych – pojmując jednak dostatecznie o ile podobny stan w chwilach dzisiejszych jest zgubny dla sprawy Ojczyzny, postanowiliśmy zawiązać się w Towarzystwo Narodowe polskie. – Wolna, niepodległa, demokratyczna Polska jest celem prac naszych, a środkami jakich dzisiaj użyć możemy jest wszechstronne rozwijanie narodowości polskiej, wyrabianie myśli politycznych i przestrzeganie swobód konstytucyją nam zawarowanych – lecz święty leżący w piersiach każdego Polaka, środki możebne i dozwolone. –

Przekonani atoli że wtedy tylko cel osiągniętym bydź może, kiedy wszystkie siły Narodu zwrócą się w jedność myśli i uczuć, pospieszamy do Was Obywatele! aby wam bratnie podać ręce, powitać jako godnych współprawowników, i zawiadomić o naszym bycie. –

Żądamy więc od Was jako Bracia jako polacy, abyście węzłem jedności złączeni z nami wspierali chęci i działania nasze, pozostawali z nami w ścisłem porozumieniu i stosunkach, i zawiadamiali o wszelkich czynnościach waszego Stowarzyszenia, – a nawzajem oświadczamy, że wszystko cokolwiek w wytkniętym celu przez Towarzystwo

Narodowe polskie przedsięwzięciem będzie, udzielonem Wam zostanie – co aby tym mocniej utrwalić, upraszamy Was Obywatele abyście obmyśleli z strony waszej stosowne środki, do utrzymywania z nami ciągłej korrespondencyi. – Im silniejsza jedność, tym pewniejsza nadzieja szczęścia Ojczyzny! –

Pozdrowienie i Braterstwo

Prezydujący
J. [illegible]

Henryk Krzyżanowski
Sekretarz



No. 59

Towarzystwo Narodowe polskie w Krakowie

do

Stowarzyszenia wzajemnej nauki

w

Krakowie

N. 60 D.S.

Towarzystwo naukowej pomocy.

Ma honor zawezwai uprzejmie szanownych członków Towarzystwa wza=
jemnej nauki, aieby posiedzenie publiczne tegoż Towarzystwa naukowej
pomocy na dnia 29. b. m. i r. o godzinie 10 z rana w gmachu Nowodwor=
skim odbyć się mające – przytomnością swoją zaszczycić raczyli. –

Pozdrowienie i braterstwo!

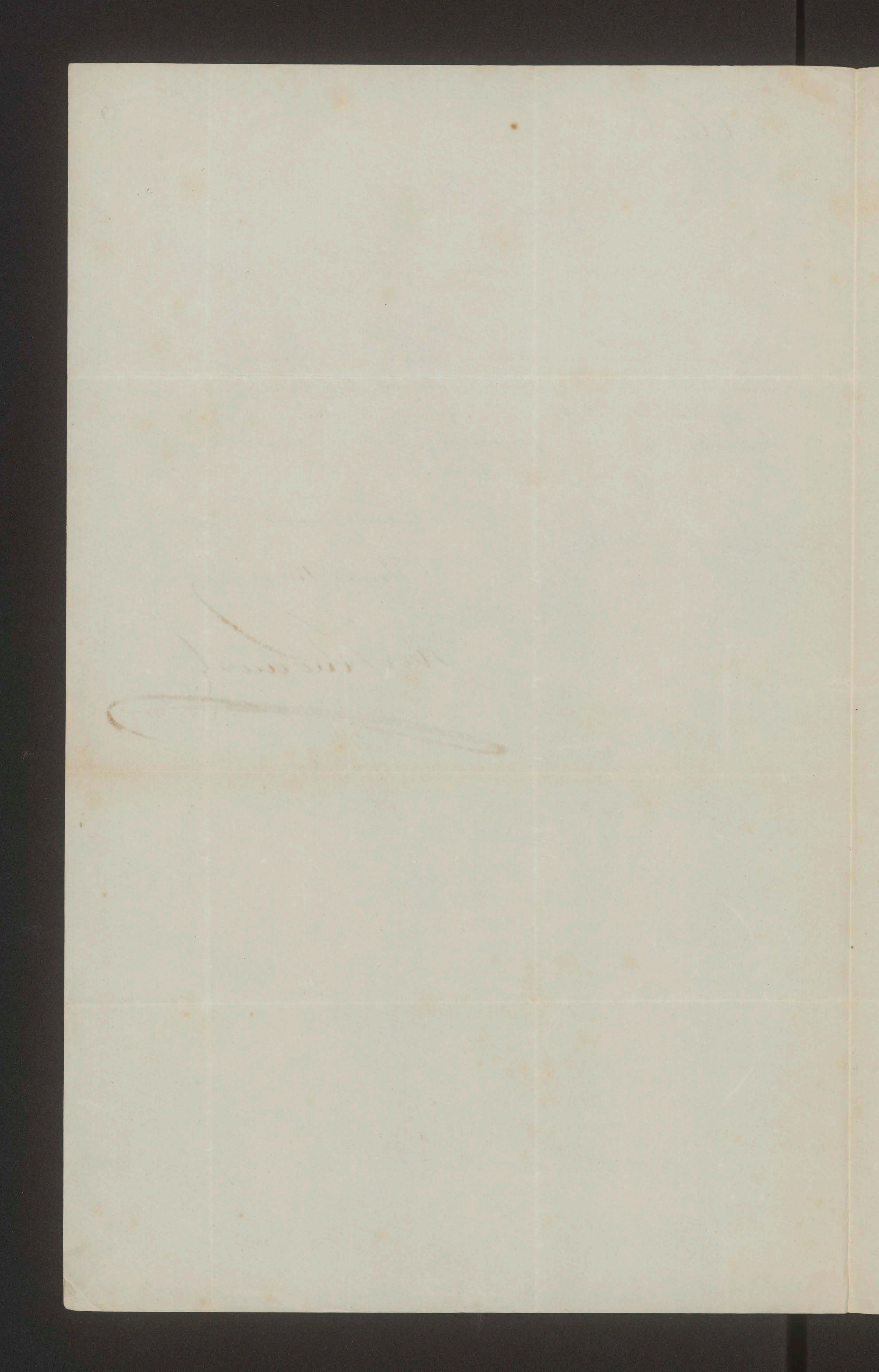
Członkowie komissji:

Kraków dnia 12. listopada 1848 r.

Roman Wiércz

Karl Rudawski

Stanisław Stolwiński



Towarzystwo naukowéj pomocy.

Do

Szanownego Towarzystwa wzajemnéj nauki!

Nro 29.

Nro 62.

Szanowna Rado Wydziału
prawnego w Krakowie.

Nagłe wypadki zniewoliły podpisanego do
upoważnienia posiedzeń naszego Wydziału
na dnie 11 i 16 b. m. — Przyczyną;
oczekiwania z naszych okolic Ks. Szambe-
lańskiego Deputowanego z Wiednia w Dworca
kolei żelaznej o téj samej — o któréj nasz
wydział ma posiedzenie — godzinie tém
więcej — że podpisanemu jako wyborcy tam-
tych okolic od współwyborców jego poleco-
ne było — Szanowna Rada raczy dla
powyższych przyczyn podpisanego uspra-
wiedliwić i że przykroczenie naszych
statutów nie ciąży — oco prosi podpi-
sany w obec zgromadzenia naszego Wy-
działu Szanowną Radę o odczytanie
powodów na najbliższem posiedzeniu
niniejszej przy téj sposobności skła-
da podpisany 2 złote pol. — do ogólnych
składek na opędzenie wydatków akade-
mickiéj Rady — jako i — w na ostatnie-
go ogólnego posiedzenia tóżsamo 1 złoty pol.
na utrzymanie Dra Libelta nieszczęśnie
złożył obowiązuje się podpisany — a
na przypadek niesłuszności tóżsamo w ręce naszego
go Wydziału składa i Radzie akademickiej
o tem oznajmić prosi —

Kraków dnia 22. Listopada 1848.

Józef Gawiński —
Setnik Wydziału
prawnego

Nro 63.

za potwierdzeniem

Szanownej Radzie
Wydziału prawnego
w
Krakowie

na ręce Sekretarza i obywatela
Esterreicher

obciążony 2. złotemi
polskiemi

67.

59

Program czyli
osnowa rozwoju politycznego

I.

Czyli zmiana polityki w Austryi była wynikiem z urządzenia państwa — i czyli była potrzebą?

II.

Czyli podanie warunków — Konstytucyja Wolność druku i uzbrojenie ludu przez Akademików wiedeńskich w powstaniu o zatwierdzenie Cesarza było ważne i uzupełniające do zmiany rządu?

III.

Czyli korzyści wypłynęły jakie na naród i czyli działanie akademików było jednostronne?

IV.

Czyli było takie działanie konsekwentne i jaka przyszłość czyli cel wynika z takiego działania?

Pospieszam się z doręczeniem osnowy rozwoju politycznego Sekretarzowi Wydziału prawnego — oraz myśl moją względem reorganizacji Rady akademickiej podaną — ku poparciu wniosku takiego na ostatniem ogólnem posiedzeniu uczynionego — po wyrozumieniu stałości Rady akademickiej na mocy ustawy że wszystkie Wydziały członków Rady obierają — cofam — ponieważ takowe obory za powszechne czyli ogólne z woli Akademików wychodzące — i za zaufania godne uważam — i o tem Szanowne posiedzenie oznajmić proszę.

Kraków dnia 1. Grudnia 1848.

Józef Gawiński

Szanownej Radzie
Akademickiej
Wydziału prawnego
w
Krakowie

na ręce Sekretarza
tegoż Wydziału obywatela Estreichera

71.

60

Ner 27.

Kraków d. 14 Grudnia 1848.

TOWARZYSTWO NARODOWE POLSKIE

W KRAKOWIE.

Wydział Wewnętrzny

Do

Stowarzyszenia wzajemnej Nauki

Odnośnie do Odezwy szanownego Stowarzyszenia z dnia 14 Listopada [illegible] Wewnętrzny wzywa uprzejmie Obywateli Janickiego Ignacego, Kryżanowsk[illegible] i Lenartowicza Teofila delegowanych do porozumienia się z Wydziałem Kiercz[illegible] Polskiego, aby w dniu 20. b. m i r o godzinie 6 wieczór do Kancellaryi Wydziału przybyć raczyli. —

Pozdrowienie i Braterstwo

Za prezydującego

[illegible]

[illegible] Sekretarz

odczytano na ogólnem posiedzeniu
d. 16/12 1848. Ostreicher Karol
Sekretarz

Wydział wewnętrzny Tow. Narod. Polsk.
w Krakowie

do

Stowarzyszenia wzajemnej nauki

w Krakowie

No 27 DST.

73.

W skutek wezwania Rady Stowarzyszenia Wzajemnej Nauki, z No 96 wydanego tej daty, w którém też rada poleca-mi, „abym na posiedzeniu ogólnem w Sobotę t.j. 16 Grudnia odbyć się mającem, obrachunek z czynności moich jako i stan Kassy złożył," oświadczam niniejszem iż gdy żadne fun-dusze do Kassy Stowarzyszenia od mca Października nie wpływały, przeto czynności moje jako i stan kassy były żadne.

Rachunek zaś z pieniędzy które od zawiązania się towarzystwa t.j. od mca Sierpnia aż do Października wpłynęły, złożyłem jeszcze d. 18 Paźdz. b. r. Radzie w rzeczonym miesiącu sprawami Stowarzyszenia za-wiadującej.

Kraków d. 16 Grudnia 1848 r.

Stefan Mroczkowski

b. Kassyer Stow. W. N.

Odczytano na ogólnem posiedzeniu d. 16/12 848
Streicher Karol
Sekr.

Radzie

Stowarzyszenia Wzajemnej Nauki

Młodzieży Uniwersytetu

Jagiellońskiego

na ręce Prze-
wodniczącego Sto-
warzyszenia
Kol. Federowicza

w miejscu

N. 86. D.S.

62

Do

Rady

Stowarzyszenia Wzajemnéj Nauki Młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kassyer Stowarzyszenia czyni przedstawienie w przedmiocie ściągnięcia do powierzonéj mu Kassy wszystkich funduszów Stowarzyszenia.

Odezwą Rady Stowarzyszenia z dnia 29 Grudnia 1848 roku N. 81 D.S. zawiadomiony zostałem o zamianowaniu mnie Kassyerem Stowarzyszenia Wzajemnéj Nauki. Gdy atoli do pełnienia poruczonych mi obowiązków przystąpić, ani odpowiedzialności za stan Kassy przyjąć na siebie nie mogę dopóty dopóki wszystkie fundusze Stowarzyszenia pod mój zarząd oddane nie będą — gdy dotąd prócz kwoty złp. 22 gr. 22 przez Sekretarza Wydziału Prawnego tytułem składek za miesiąc Grudzień 1848 r. od Członków tegoż Wydziału zebranéj tudzież kwoty złp. 3 przez Sekretarza Wydziału Technicznego złożonéj żadne więcéj fundusze Stowarzyszenia oddanemi mi nie zostały, — przeto upraszam Radę Stowarzyszenia o polecenie

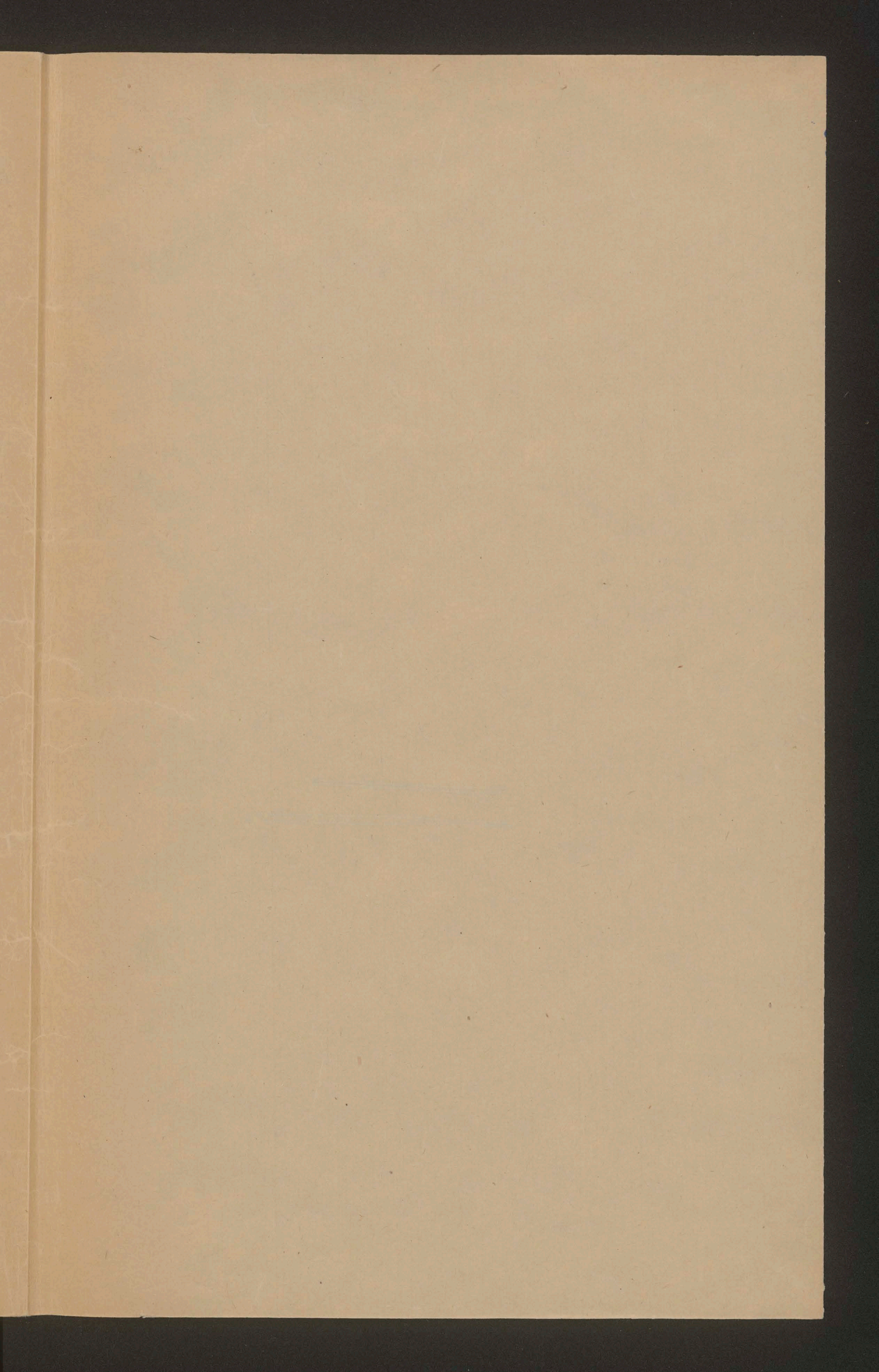
1) temu kto dotąd obowiązki Kassyera sprawował i Kassę Stowarzyszenia pod swoim miał zarządem, ażeby gotowiznę jaka z poprzedzających miesięcy pozostać mogła oraz rachunki stan Kassy wykazujące, które zapewne prowadzonemi być musiały, bezzwłocznie na moje ręce złożył —

2) Sekretarzom Wydziałowym, mianowicie zaś Wydziałów Lekarskiego i Filozoficznego, ażeby kwoty ze składek miesięcznych za Grudzień 1848 r. od Członków tychże respective Wydziałów zebrane w jak najkrótszym czasie do Kassy Stowarzyszenia w myśl § 11 Statutu wnieśli, i wniesienie to kwitami przeze mnie wystawić się mającemi na najbliższem posiedzeniu Rady udowodnili.

Kraków dnia 2 Stycznia 1849 roku.

Grabowski

Kassyer Stow. Wzaj. Nauki.



~~Kamieński, Gustaw~~

~~(pseud. Gamaston)~~

